NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 314 (1427) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 15 LISTOPADA 1948 (A) | Cena numeru 5 złotych

Do Kongresu pozostało 24 dni

3.200.000 metrów tkanin dla uczczenia Zjednoczenia

Podejmując apel górników Zabrze-Wschód Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych wykonało do 1 listopada 103 proc. tegorocznego planu produkcji.

Fabryka Maszyn Wykończalniczych wykonała plan roczny w 125 proc.

Zakłady Przemysłowe Josephy — w 107 proc.

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych w 106 proc.

Fabryka Maszyn Lniarskich i Pomocniczych — w 104 proc.

Centralne Biuro Techniczne Maszyn Włókienniczych — w 101 proc.

Państwowe Zakłady Lotnicze przekroczyły już plan produkcji o 30 milionów złotych i wykonały plan roczny do 15 października.

Zjednoczone Fabryki Śrub i Nitów ukończyły plan roczny 25 października wykonując 25.538 ton produkcji.

Krakowska Fabryka Sygnałów Kolejowych ukończyła plan tegoroczny 26 października.

Zespół Dolnośląskich Fabryk Odlewniczych — 25 października.

Fabryka Wyrobów z Blachy w Rybniku — 20 października.

Fabryka Lin i Drutów — 4 listopada.

Oddział Zw. Zaw. Metalowców w Dąbrowie Górniczej zobowiązał się wykonać plan do 5 grudnia br.

Największa w Polsce Huta Bobrek wykonała w dniu 6 bm. roczny plan produkcji.

Załoga Zakładów Przemysłu Metalowego im. Strzelczyka zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 12 listopada, wytworzyć na dzień Kongresu dodatkową produkcję wartości 50 milionów zł. wykonać do końca roku bieżącego plan produkcji wartości 112 mln. zł.

Załoga fabryki lin i drutu zobowiązała się do wykonania do 8 grudnia 140 ton produkcji zaś do 31 grudnia — 300 ton.

Załoga Bydgoskiej Fabryki Maszyn postanowiła przekroczyć plan roczny do końca roku o 20 proc.

Pracownicy Warsztatów Mechaniczno - Samochodowych w Grudziądzu i Odlewni Żeliwa i Metali zobowiązali się przekroczyć plan roczny o 3 i pół miliona zł.

Pracownicy Elektrowni w Zamościu postanowili w ciągu miesiąca co sobotę pracować po 2 godziny dziennie bez wynagrodzenia i wykonać plan do dnia 8 grudnia.

Kolejarze Parowozowni Bydgoszcz-Wschód podjęli się wykonania planu rocznego do 15 grudnia.

Pracownicy Bydgoskiej Fabryki Skrzyń postanowili zwiększyć swoją produkcję o 25 proc.

Załoga Fabryki Behring w Bydgoszczy wykonała plan roczny do dnia 1 listopada.

Pracownicy bydgoskiej Fabryki Sieci „Filet" wyprodukują ponad plan 5.300 kg. sieci.

Załoga Centralnych Zakładów Naftowych w Gliniku Mariampolskim zobowiązała się do wykonania na dzień 8 grudnia 120 proc. rocznego planu produkcji.

Załoga Cukrowni Kruszwica zobowiązała się podnieść średni przerób dobowy z 20 tys. q do 23 tys. q.

Załoga cukrowni Tuczno postanowiła osiągnąć przerób dobowy wyższy o 1000 q buraków na dobę przez co zaoszczędzi się 4 miliony zł.

Podobne zobowiązania przyjęły załogi cukrowni Izabelin, Opole Lubelskie, Klemensów, Zduny, Opalenica, Stare Pole, Świecie, Odmuchów, Baworów, Świdnica i Jawor. Z meldunków cukrowni wynika, że postanowiły one przekroczyć przedwojenne dobowe przeroby najmniej o 10 proc, zmniejszyć o 10 proc. zużycie węgla i materiałów pomocniczych, i polepszyć jakość produkowanego cukru.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wykonała na dzień 1 listopada roczny plan produkcji Azotniaku.

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 34 w Białymstoku wykonały swe zobowiązania w dniu 13 listopada br. i wyprodukowały 2 miliony 750 tys. metrów tkanin. Zakłady te zobowiązały się ponadto wyprodukować do 30 listopada dalszych 450 tys. metrów tkanin.

6 fabryk Państwowego Monopolu Zapałczanego zobowiązało się przyśpieszyć ustalony termin wykonania rocznego planu produkcji z dnia 30 listopada br. na dzień 20 listopada. Oprócz tego postanowiono wykonać do końca roku 27 tys. skrzyń zapałek ponad plan.

Robotnicy Garbarni w Wieliczce postanowili wykonać plan produkcji do 12 grudnia i poświęcić 1 dzień pracy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii.

Załoga Małopolskich Zakładów Chemicznych Kwaczale postanowiła wykonać 40 proc. produkcji ponad plan.

Pracownicy Urzędu Telegraficznego w Krakowie przeprowadzą prace teletechniczne w terminie do dnia 30 bm. zamiast do 15 grudnia.

Na posiedzeniu Zarządu Gł. Ligi Lotniczej postanowiono, że członkowie Ligi Lotniczej wezmą masowy udział w sztafetach, które wyruszą z 8 miast Polski na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Polityka USA podważyła zaufanie międzynarodowe

Przodownicy przy budowie Wspólnego Domu



Na zdjęciu przodująca w pracy grupa robotników lasujących wapno: Stanisław Jenda, Stanisław Dziubak, Stanisław Rogoszewski, Bronisław Rutkowski Jan Grabowski i Aleksander Turlaj

Przemówienie min. Wyszyńskiego w dyskusji nad sprawą rozbrojenia

PARYŻ. Przemawiając na sobotnim posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w czasie dyskusji w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej szef delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński stwierdził, że winę za brak zaufania w stosunkach międzynarodowych ponoszą Stany Zjednoczone, w których przystąpiono do podżegania do wojny i rozpoczęto wyścig zbrojeń.

Min. Wyszyński przeciwstawił szkodliwej polityce państw zachodnich konsekwentnie pokojowe dążenia i politykę Związku Radzieckiego, który stale walczy o poszanowanie umów międzynarodowych i umocnienie powszechnego bezpieczeństwa, oraz przeprowadza demobilizację swoich wojsk i ogranicza wydatki na cele wojskowe.

PARYŻ. (PAP). Sobotnie przedpołudniowe posiedzenie Komisji Politycznej, poświęcone dyskusji w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, wypełniło przemówienie szefa delegacji radzieckiej — wiceministra Wyszyńskiego.

Delegat radziecki wskazał na wstępie na poważne różnice, zachodzące pomiędzy złożonym przez niego projektem rezolucji, a tekstem rezolucji, uchwalonym przez podkomisję.

Następnie min. Wyszyński zajął się poruszoną przez delegata amerykańskiego sprawą zaufania na terenie międzynarodowym. Wykazał on, całkowitą bezpodstawność zarzutów, jakoby odpowiedzialność za brak tego zaufania ponosił ZSRR. Kiedy żołnierze radzieccy stracili po wojnie wartość dla St. Zjednoczonych, rzuca się na nich obecnie oszczerstwa oraz atakuje rząd radziecki. Wiadomo jednak, że odpowiedzialność za brak zaufania ciąży nie na ZSRR, lecz na USA, które zmieniły swą politykę.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Wyszyński przeciwstawił pokojową politykę Zw. Radzieckiego, która wyraża się m. in. w zarządzeniach demobilizacyjnych i stałym zmniejszaniu wydatków na cele wojskowe, polityce militarnej państw anglosaskich.

Wyszyński poruszył również sprawę berlińską. Delegat radziecki potwierdził raz jeszcze, że pomiędzy nim a Bramuglią, występującym w imieniu 6 mniejszych państw, członków Rady Bezpieczeństwa, osiągnięto porozumienie. Najistotniejszy punkt tego porozumienia pominięto następnego dnia w ostatecznym tekście rezolucji 6 państw w Radzie Bezpieczeństwa.

Na popołudniowym posiedzeniu delegat ukraiński — Manuilski, domagał się przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej.

Głosowanie nad rezolucjami

Po oświadczeniach delegatów Jugosławii i Białorusi, którzy poparli wniosek radziecki, przystąpiono do głosowania nad trzema rezolucjami: radziecką, belgijską i polską.

Jako pierwsza została oddana pod głosowanie rezolucja radziecka w sprawie zredukowania sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3 i w sprawie zakazu bomby atomowej. Min. Wyszyński zażądał głosowania imiennego nad kolejnymi paragrafami.

W głosowaniu nad paragrafami ujawniły się charakterystyczne wahania liczb głosów. Szczególnie wiele państw, bo aż 22, wstrzymało się od głosowania przy paragrafie trzecim. Całość rezolucji radzieckiej została odrzucona 36 głosami przeciwko 6 przy 7 wstrzymujących się, do których należały państwa arabskie Śr. Wschodu.

Z kolei przyjęto 40 głosami przeciwko 6 przy 1 wstrzymującym się projekt rezolucji belgijskiej w sprawie ustanowienia komisji międzynarodowej, która miałaby prawo otrzymywania i publikowania informacji, dotyczących sił zbrojnych i zbrojeń członków ONZ. Rezolucja belgijska upoważnia również Radę Bezpieczeństwa do kontynuowania studiów nad problemem rozbrojenia w nieokreślonym bliżej terminie.

Wreszcie odbyło się głosowanie nad rezolucją polską. I tutaj ujawniły się znaczne wahania przy głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami.

Delegat polski min. Suchy, analizując wynik głosowania oświadczył, że widocznie rezolucja belgijska została przedstawiona w złej wierze skoro w kilka minut po jej przyjęciu inicjatorzy tej rezolucji głosowali przeciwko podstawowym zasadom rozbrojenia, ujętym w poszczególnych artykułach rezolucji polskiej.

Po dyskusji proceduralnej postanowiono nie głosować nad całością rezolucji polskiej, wobec tego, że poszczególne paragrafy zostały odrzucone. Delegat polski oświadczył, że nie przyjmuje tej decyzji i odwoła się do Zgromadzenia Ogólnego.

Planowanie w dziedzinie kultury przyczyni się do jej upowszechnienia

Tow. Premier na obradach Komisji Głównej dla Spraw Kultury

Dnia 12 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem tow. Premiera J. Cyrankiewicza inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury. Komisja ta powołana została uchwałą Rady Ministrów. Do zakresu jej działania należy: ustalenie zasad programowych i organizacyjnych w ramach ogólnej polityki państwa oraz opracowywanie projektów i wniosków w dziedzinie krzewienia kultury.

W skład Komisji wchodzą powołani przez Prezesa Rady Ministrów, jako przewodniczącego Komisji Głównej dla Spraw Kultury przedstawiciele: Zw. Zawod. Samopomocy Chłopskiej, ZMP, „Służby Polsce" TUR, TUL, ZNP, Komitetu Koordynacyjnego Org. Społ. ttow. J. Albrecht, J. Borejsza, H. Jabłoński, E. Ochab, M. Rybicki, S. Tazbir i R. Werfel. Z ramienia Komitetu Ministrów dla Spraw Kultury wchodzą w skład Komisji Głównej — Minister Kultury i Sztuki oraz Minister Oświaty.

Zadania Komisji

Posiedzenie inauguracyjne zagaił tow. Premier Cyrankiewicz, odczytując na wstępie uchwałę Rady Ministrów, powołującą do życia Komisję Główną dla Spraw Kultury. Komisja ta — zaznaczył Premier — reprezentująca resorty kulturalno - oświatowe, oraz wszystkie organizacje społeczne ma być ciałem roboczym, bynajmniej nie zastępującym jakiejkolwiek z istniejących organizacji. Komisja ma pracę tych organizacji koordynować i podporządkowywać wspólnej państwowej koncepcji prac kulturalno - oświatowych.

Po przemówieniu Premiera wybrano na jego wniosek do Prezydium Komisji tow. E. Ochaba i S. Ignara, jako wiceprzewodniczących oraz tow. J. Borejszę, jako sekretarza generalnego.

Koordynacja wysiłków

Z kolei tow. Bolesław Gebert, sekretarz KCZZ wygłosił referat o zadaniach Komisji Głównej dla Spraw Kultury.

Sprawa podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego człowieka pracy i wyzwolenia jego psychiki z obciążających widm przeszłości — mówił tow. Gebert — wymaga skoordynowania wysiłku czynnika społecznego i państwowego, wymaga zmobilizowania i skoordynowania w skali ogólnonarodowej wszystkich naszych zasobów w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Brak koordynacji i wyraźnych linii rozdzielczych powoduje powtarzanie tych samych funkcji kulturalno - oświatowych przez szereg organizacji, co z kolei prowadzi do przerostów administracyjnych, marnotrawienia sił ludzkich i karygodnego trwonienia grosza państwowego.

Zadaniem Komisji będzie też dokonanie podziału pracy kulturalno-oświatowej według określonych specjalizacji. Dla przeprowadzenia tego zadania należy przystąpić do specjalizacji w pracy kulturalno-oświatowej w zakresie zagadnień: 1) czytelnictwa i słowa drukowanego; 2) artystyczno - widowiskowych i 3) uczelnianych. Szkolenia pracowników kulturalno - oświatowych winny odbywać się w tych trzech kierunkach osobno.

Zasady organizacyjne

Przechodząc do omówienia organizacji pracy Komisji Głównej — tow. Gebert przedstawił następujące wytyczne.

Ośrodek zagadnień czytelnictwa i słowa drukowanego oraz ośrodek zagadnień uczelnianych na szczeblu państwowym skupia się w Ministerstwie Oświaty. Ośrodek zagadnień artystyczno - widowiskowych na szczeblu państwowym ogniskuje się w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Koordynowanie zaś tych ośrodków na szczeblu społeczno - państwowym należeć będzie do Komisji Głównej.

W zakończeniu swego referatu ob. Gebert zaproponował utworzenie Biura Komitetu, jako organu wykonawczego, oraz powołanie 3 podkomisji do zagadnień: czytelnictwa i słowa drukowanego, zagadnień artystyczno - widowiskowych i zagadnień uczelnianych. Wnioski te zostały przyjęte.

Plan pracy

Po referacie tow. Geberta rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos m. in.: Ignar, C. Wycech i wiceminister tow. W. Sokorski.

Dalszym punktem porządku obrad było opracowanie planu najbliższych prac Komisji, do których na wniosek przewodniczącego tow. Premiera Cyrankiewicza zaliczono: zagadnienia finansowe i budżetowe; sprawę połączenia TUR i TUL, zagadnienia pracy świetlicowej, sprawę walki z analfabetyzmem, zagadnienie nowych metod akcji czytelniczej oraz organizację upowszechnienia teatrów i kin.

Z kolei poruszona została sprawa Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno - Oświatowych, mającej powstać staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki w Jadwisinie. Sprawę tę referował tow. wiceminister Sokorski.

Po dyskusji, w której zabrał głos m. in. tow. Minister Skrzeszewski, postanowiono sprawę szkoły w Jadwisinie, a w szczególności jej programu nauki, przekazać do rozpracowania odpowiedniej podkomisji

Awanse przodowników pracy

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Górnośląskiego awansowało w III kwartale rb. szereg zasłużonych przodowników pracy.

Awanse otrzymali: Leon Kłoska, Zbigniew Michalski, Jan Łaciak, Zdzisław Ostrowski i Ludwik Kowalski.

W elektrowni Zabrze maszynista Roman Nawyślik przeszedł na stanowiska majstra zmianowego, a ślusarz Władysław Walizko objął kierownictwo referatu ochrony i bezpieczeństwa pracy.

Apel Lie i Evatta do czterech mocarstw o rozwiązanie sprawy berlińskiej

Porozumienie w tej kwestii otwarłoby drogę do traktatów pokojowych

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie i przewodniczący obecnej sesji Ogólnego Zgromadzenia — Evatt zwrócili się z bezpośrednim apelem do Stalina, Trumana, Attlee'ego i Queille'a o podjęcie akcji, celem rozwiązania zagadnienia berlińskiego.

Wspólnie zredagowany przez Trygve Lie i Evatta list przekazano w sobotę przewodniczącym delegacji 4 mocarstw z prośbą o wręczenie go premierom tych mocarstw dla jak najszybszego rozpatrzenia.

Apel przypomina na wstępie jednomyślną uchwałę z dnia 3 listopada rb., powziętą przez Ogólne Zgromadzenie ONZ w sprawie ponowienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących różnic i ustanowienia trwałego pokoju. W uchwale z 3 listopada stwierdzono, że nieporozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami są powodem jak najgłębszej troski wśród wszystkich narodów świata. Uchwała ta zaleciła sygnatariuszom porozumienia moskiewskiego z 24 grudnia 1945 r. i państwom, które później przystąpiły do tego porozumienia, ponowienie wysiłków w duchu solidarności i wzajemnego zrozumienia, celem osiągnięcia w możliwie jak najkrótszym czasie ostatecznego rozwiązania zagadnień wojennych i zawarcia wszystkich traktatów pokojowych.

Przedstawiciele wszystkich mocarstw sygnatariuszy porozumienia moskiewskiego udzielili pełnego poparcia tej uchwale i głosowali za nią. Przyjęli oni zawarte w uchwale zalecenia i świat oczekuje obecnie od nich podjęcia konkretnych kroków dla bezzwłocznej realizacji tych zaleceń.

„Uważamy — głosi apel Evatta i Lie — że pierwszym krokiem winno być rozwiązanie zagadnienia berlińskiego. Sprawa ta znajduje się nadal w Radzie Bezpieczeństwa. Sądzimy, że przebieg dyskusji nad tym zagadnieniem na forum Rady dowodzi możliwości jego rozwiązania. Każdy dzień, przedłużający rozwiązanie zagadnienia berlińskiego, pogłębia zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów".

Podkreśliwszy wpływ takiej niepewnej atmosfery na pokojową odbudowę we wszystkich krajach oraz na skuteczność prac Ogólnego Zgromadzenia i wszystkich organów ONZ, apel stwierdza, że w mocy przywódców czterech wielkich mocarstw leży usunięcie tego zagrożenia pokoju.

„Z ych względów — głosi dalej apel — nalegamy na rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, jako sygnatariuszy deklaracji moskiewskiej, aby podjęły natychmiastowe rozmowy i wszelkie inne niezbędne kroki, które by przyczyniły się do rozwiązania zagadnienia berlińskiego. W ten sposób otworzono by drogę do szybkiego podjęcia rokowań, których celem byłoby zawarcie pozostałych traktatów pokojowych z Niemcami, Austrią i Japonią. Uważamy również, że wielkie mocarstwa powinny użyczyć pełnego i aktywnego poparcia akcji mediacyjnej w sprawie berlińskiej, rozpoczętej przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa."

Trygve Lie i Evatt wyrażają gotowość udzielenia wszelkiej dalszej pomocy, którą by wielkie mocarstwa uznały za użyteczną w rozwiązaniu zagadnienia berlińskiego.

Autorzy apelu oświadczają w zakończeniu, że oczekują rychłej odpowiedzi, która by zorientowała członków Narodów Zjednoczonych, Zgromadzonych na obecnej sesji w Paryżu, w możliwościach praktycznego zastosowania jednomyślnej uchwały Ogólnego Zgromadzenia w sprawie ponowienia przez wielkie mocarstwa wysiłków na rzecz usunięcia istniejących pomiędzy nimi różnic i ustanowienia trwałego pokoju.

W dniu 15 listopada b. r. o godz. 10, w sali Centralnego Urzędu Planowania przy ulicy Daszyńskiego 6 odbędzie się

KRAJOWA NARADA AKTYWU OŚWIATOWEGO PPS

Referaty wygłoszą: sekretarz generalny PPS

tow. Józef Cyrankiewicz

oraz wiceprzewodniczący CKW PPS

tow. dr Henryk Jabłoński

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 314 Warszawa, dnia 14 listopada 1948 r. Rok 54

Moralność brytyjska

DZIEŃ po dniu szpalty prasy światowej zapełniają się wiadomościami na temat wielkich wydarzeń politycznych, poruszających umysły i serca milionów ludzi na całym świecie. W rozgwarze tych wielkich wydarzeń, odnoszących się do losów całych narodów, albo całej nawet ludzkości, giną sprawy, dotyczące poszczególnych ludzi.

Taki stosunek do spraw ludzkich jest niesłuszny. Zwłaszcza wówczas, gdy sprawa jednostki przeobraża się w problem moralny, gdy zahacza o podstawowe zasady sprawiedliwości i uczciwości.

Jedną z takich spraw jest sprawa dra Dehringa.

Kim jest ten człowiek? Jest zbrodniarzem wojennym umieszczonym w roku 1945 na liście poszukiwanych przestępców wojennych przez Międzynarodową Komisję do badania zbrodni wojennych. Nazwisko dra Dehringa znalazło się na listach zbrodniarzy wojennych na wniosek trzech państw, które w imieniu swych obywateli — ofiar zbrodni dra Dehringa ścigały tego zbrodniarza. Państwami tymi były: Francja, Czechosłowacja i Polska.

Oskarżenia sformułowane pod adresem dra Władysława Dehringa są niezwykle ciężkie. W roku 1940 znalazł się on w obozie w Oświęcimiu, gdzie otrzymał funkcję lekarską. Jako przedwojenny lekarz - ginekolog Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, oczywiście nie wiele mógł znaleźć zastosowania dla swej specjalności w obozie obliczonym na masowe mnożenie śmierci, a nie na dawanie nowego życia. Bez wahania podjął się funkcji chirurga i nie bardzo mając pojęcie o tej specjalności starał się o jak największą praktykę, bo to zapewniało istnienie ambulatorium chirurgicznemu i jego kierownikowi tj. właśnie drowi Dehringowi.

Dehring szybko zorientował się w sytuacji. Udoskonalił system pracy swego ambulatorium. SS-mani mogli być pewni, że w ambulatorium Dehringa na każde żądanie odpowiednia ilość więźniów dostanie śmiertelne zastrzyki fenolu w serce.

Nic więc dziwnego, że dr Dehring był pierwszym Polakiem — ciężko było napisać to słowo w zestawieniu z postacią Dehringa — który dostąpił „zaszczytu" mianowania przez katów obozowych starszym obozu i naczelnym lekarzem „rewiru". Później przyszły dalsze „zaszczyty" — został zwolniony z Oświęcimia, mianowany cywilnym lekarzem w SS-mańskim wojskowym szpitalu w Koenigshuette. Wreszcie podpisał volkslistę.

GDY runęła w proch i błoto hitlerowska Rzesza, dr Dehring szukał ratunku. Znalazł go tam, gdzie znalazły tysiące innych renegatów i przestępców, dokąd po wojnie spłynęły najgorsze szumowiny wielu nacji. Uciekł do stacjonującego we Włoszech Korpusu Andersa, gdzie przyjęto go z otwartymi rękami, jako mile widzianego „swego".

Z Włoch już tylko krok dzielił go od bastionu „zachodniej demokracji". Wkrótce wylądował w Anglii i tu dostaje ciepłą posadkę w polskim szpitalu Nr. 6 w Hungtington.

Tymczasem upomniała się o Dehringa Komisja do badania zbrodni wojennych. Upomniała się Francja i Czechosłowacja, które zresztą wkrótce zrzekły się swych pretensji na rzecz Polski. Rząd Polski przedstawił dowody zbrodni Dehringa i zażądał wydania go sądom polskim.

Władze brytyjskie aresztowały Dehringa na początku 1948 roku i oznajmiły, że „prowadzą śledztwo".

W maju br. wobec bezspornych dowodów winy Dehringa, brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło Ambasadę Polską w Londynie, że zostanie on wydany sądom polskim. Na statku odpływającym do Polski zamówiono już „odpowiednią" kabinę...

NAGLE, na dwa dni przed odpłynięciem statku, Brytyjczycy rozmyślili się. Postanowili prowadzić nadal „śledztwo" wobec nowych dowodów „odciążających". Wiemy czym były owe „dowody". Była to interwencja polskich kół emigracyjnych w Londynie, było to wstawiennictwo agentów Andersa, była to wreszcie „cenzurka moralności" wystawiona zbrodniarzowi przez p. Zofię Kossak - Szczucką, literatkę „katolicką", która podczas pobytu w obozie niemieckim korzystała sama z tak wielkich przywilejów.

Podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych p. Mayhew zażądał od Ambasady R. P. nowych „dowodów" winy Dehringa. Uczyniono to mimo, że Rząd Polski nie był do tego zobowiązany w świetle prawa międzynarodowego. Tow. premier Cyrankiewicz, jako b. więzień Oświęcimia zaświadczył, iż Dehring zbrodniczo wysługiwał się hitlerowskim władzom obozowym, a ponadto z własnej woli, z „amatorstwa" przeprowadzał chirurgiczne eksperymenty na więźniach, mężczyznach i kobietach.

W odpowiedzi Brytyjczycy powzięli stanowczą decyzję. Zawiadomiono Rząd Polski, że Dehring... został wypuszczony na wolność z powodu... złego stanu zdrowia! Poza tym podsekretarz stanu brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych Ede oświadczył w Izbie Gmin, że „zaszła pomyłka co do osoby".

SPRAWA jednego człowieka, raczej jednego zbrodniarza, przeobraziła się w konflikt moralny. Widzimy jak rząd brytyjski, którego przedstawiciele deklamują na wszystkie strony o „praworządności", o „prawach ludzkich", o „sprawiedliwości", ten sam rząd brytyjski bez ceremonii łamie zasady prawa międzynarodowego, gwałci podstawowe zasady sprawiedliwości ludzkiej, osłania swą opieką odrażającego zbrodniarza, podłego kolaboracjonistę z najcięższego okresu, w którym narody brytyjski i polski walczyły ze wspólnym wrogiem.

Czy naród angielski zaakceptuje hańbę, na jaką naraża go takie postępowanie obecnego rządu brytyjskiego?

Na to pytanie czekamy odpowiedzi.

Towarzysz Michał Szyszko-Dąbek

Bojownik jedności klasy robotniczej

Feliks Baranowski

Dnia 16 listopada we wtorek o godz. 11 na Cmentarzu Wojskowym w Alei Armii Ludowej odbędzie się odsłonięcie sarkofagu

TOW. MICHAŁA SZYSZKO-DĄBKA

i pośmiertna dekoracja orderem Polonia Restituta, której dokona tow. Premier Józef Cyrankiewicz

Towarzysz Michał Szyszko-Dąbek był jednym z tych działaczy, których nazwiska są symbolem nieugiętej walki o jedność klasy robotniczej i o socjalistyczne ideały. Krótkie, lecz niesłychanie bogate życie tow. Michała Szyszko wypełnione było całkowicie treścią walki robotniczej przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi, wypełnione było owocną pracą dla polskich mas ludowych.

Tow. Michał Szyszko był jednym z tych pepesowców, którzy już w okresie przedwojennym w pełni zrozumieli konieczność jedności klasy robotniczej dla przeprowadzenia skutecznej walki przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi o władzę dla mas ludowych. Dlatego stał się nieugiętym szermierzem idei jedności ruchu robotniczego, dlatego walczył z konsekwencją i uporem przeciwko reformistycznej i oportunistycznej prawicy o zwycięstwo lewicowej, rewolucyjnej myśli w szeregach PPS.

Jeśli OM - TUR w Lublinie na parę lat przed wojną stał się organizacją jednolitofrontową, jeśli kierownictwo lubelskiego OM - TUR mobilizowało klasę robotniczą Lublina do walki w jednolitym froncie i w wielu wypadkach przejmowało kierownictwo ruchu robotniczego z rąk miejscowych przywódców PPS, jeśli wspólnie z komunistami i młodzieżą komunistyczną opanowywało kierownictwa związków zawodowych, to trzeba stwierdzić, że poważną rolę w kształtowaniu tych przemian odegrał tow. Michał Szyszko.

Pochodził on z rodziny małorolnego chłopa z okolic Lublina. W ciężkich warunkach uczył się w gimnazjum. Z trudem przedzierał się poprzez ciężkie warunki materialne do wiedzy i nauki. Jednak z właściwym sobie uporem, pracując jednocześnie zarobkowo, udzielając korepetycji, kończy gimnazjum i wstępuje na uniwersytet. W gimnazjum udziela się pracy społecznej. Będąc jednym z współredaktorów pisma szkolnego, na jego łamach wyraża demokratyczne i postępowe poglądy. Jednocześnie współpracuje z OM-TUR, która już od 1933 roku posiada charakter jednolitofrontowy i jest w ciągłej walce politycznej z prawicowym oficjalnym kierownictwem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Lublinie.

Po ukończeniu gimnazjum tow. Szyszko wiąże się ściślej z ruchem robotniczym, wstępując do OM-TUR i stając się jednym z kierowników lubelskiej organizacji, ożywiając ją jeszcze bardziej rewolucyjnym duchem i przyczyniając się do sprecyzowania jeszcze bardziej konsekwentnej rewolucyjnej linii tej organizacji. Jednocześnie tow. Michał nie traci kontaktu z klasą chłopską, z której wyszedł i której znaczenie jako sojusznika klasy robotniczej w walce przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi w pełni doceniał. Z jego inicjatywy OM-TUR lubelski urządza szereg zbiorowych wycieczek na wsie lubelszczyzny, gdzie młodzież robotnicza stykała się bezpośrednio z młodzieżą chłopską. Wycieczki te były zebraniami młodzieży, na których omawiano zagadnienia, związane z bezpośrednią walką klasy robotniczej i mas chłopskich o wyzwolenie społeczne. Te spotkania zacieśniały sojusz robotniczo - chłopski i przyczyniły się do wychowania szeregu rewolucyjnych działaczy na terenie lubelszczyzny.

Aktywna rewolucyjna działalność Lubelskiej Organizacji Młodzieży TUR zwraca uwagę sanacyjnej policji. W związku z tym oraz z trudnościami, jakie stworzyły się na uniwersytecie, tow. Szyszko w 1936 r. opuszcza Lublin, udając się do Warszawy. I tutaj staje natychmiast do aktywnej pracy w ruchu robotniczym, kierując działalnością Związku Prac Teatralnych i prowadząc sekretariat Polskiej Partii Socjalistycznej na Dzielnicy Grochów.

Wyjazd do Warszawy nie zmylił jednak czujności sanacyjnej policji. W 1937 r. tow. Szyszko zostaje osadzony na Zamku Lubelskim z innymi działaczami z OM-TUR i KZMP i skazany na trzy lata więzienia. W więzieniu tow. Dąbek jest członkiem organizacji więźniów antyfaszystów, która nawet zza krat prowadzi walkę przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi.

Wybuch wojny uwalnia tow. Szyszko z więzienia. Udaje się on do Związku Radzieckiego, gdzie daje całą swoją pracę i całą swoją energię na usługi socjalistycznego państwa.

Po zajęciu przez wojska hitlerowskie Zachodniej Ukrainy tow. Szyszko powraca do Warszawy i bezpośrednio po zorganizowaniu Gwardii Ludowej wstępuje w jej szeregi, biorąc udział w zbrojnej walce przeciwko faszyzmowi. W 1944 roku powraca do czynnej pracy politycznej. Jako członek KC RPPS i sekretarz Okręgowego Komitetu RPPS, prowadzi niezmordowaną walkę przeciwko próbom rozbijania ruchu robotniczego przez dywersję t. zw. PPS (Lewicy), walczy przeciw zdradzieckiej robocie WRN, walczy o utrwalenie idei jedności klasy robotniczej, o zrozumienie idei sojuszu z narodami Zw. Radzieckiego i o utrwalenie władzy KRN. Jest on jednym z tych działaczy przedwojennej PPS, którzy w okresie okupacji kontynuowali rewolucyjne tradycje Barlickich, Próchników, Dubois'ów, tradycje pepesowskiej lewicy, którzy kładli podwaliny ideologiczne pod Odrodzoną Polską Partię Socjalistyczną.

Po wyzwoleniu obszarów Polski, położonych na lewym brzegu Wisły, tow Dąbek staje do pracy w Odrodzonej PPS i zostaje powołany w skład CKW. Partia wysyła go na odpowiedzialny posterunek pracy państwowej w charakterze wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Na tej odpowiedzialnej placówce, pomimo trudności i przeszkód, czynionych wówczas przez Mikołajczyka, tow. Szyszko, zawdzięczając swojej rewolucyjnej postawie i wytrwałej pracy, przyczynia się do przeprowadzenia reformy rolnej na lewym brzegu Wisły i do zasiedlenia Ziem Odzyskanych.

Tow. Szyszko, jako czołowy działacz lewicy pepesowskiej, twardo stał na stanowisku jednolitego frontu klasy robotniczej i jasno widział perspektywę jedności ruchu robotniczego, jako nieodzowny warunek zwycięstwa nad reakcją i konieczny warunek zwycięstwa socjalizmu. Dlatego też walczył bezwzględnie przeciwko przyjęciu do PPS zorganizowanej WRN-owskiej grupy Żuławskiego, walczył z wszelkimi tendencjami prawicy, zmierzającymi do porozumienia i współpracy z reakcyjnym Mikołajczykowskim PSL-em. Dlatego konsekwentnie dążył do zacieśnienia współpracy z Polską Partią Robotniczą, wychowywał masy pepesowskie w duchu rewolucyjnego marksizmu, aby w konsekwencji doprowadzić do ideologicznej jedności, a następnie do organizacyjnego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Wielka pracowitość i wysokie zdolności pomimo nawału zajęć, związanych z pracą państwową, pozwalały tow. Szyszko na utrzymanie ścisłego kontaktu z klasą robotniczą i masami chłopskimi. Znajdował on czas, aby chodzić na zebrania robotnicze i chłopskie i tam uczyć i kierować bezpośrednio pracą i walką mas robotniczych i samemu uczyć się na doświadczeniach mas. Ścisłe powiązanie z masami robotniczymi i chłopskimi, to jeszcze jedna cecha charakteryzująca tow. Szyszko, jako działacza ściśle związanego z masami pracującymi i walczącego o interesy tych mas.

Przedwczesna śmierć oderwała tow. Szyszko od pracy dla kraju i od walki o dalszy postęp społeczny i gospodarczy. Śmierć jego stała się poważną stratą dla Odrodzonej PPS, dla ruchu robotniczego i dla naszego kraju.

Tow. Szyszko nie doczekał zrealizowania idei jedności ruchu robotniczego, o którą tak uparcie i tak konsekwentnie walczył. Nie ma go już w szeregach walczących o Socjalizm w naszym kraju, zabrakło go w szeregach walczących przeciwko wewnętrznej i międzynarodowej reakcji. Klasa robotnicza Polski, jego przyjaciele i towarzysze walki, budując dzisiaj Zjednoczoną Partię Polskiej Klasy Robotniczej, Partię, która poprowadzi nasz kraj do Socjalizmu, wystawiają tym samym dla uczczenia rewolucyjnej działalności i świetlanej pamięci tow. Szyszki najtrwalszy i najwspanialszy pomnik.

Aktyw kobiecy PPS do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał od uczestniczek Ogólnokrajowej Narady Aktywu Kobiecego PPS następujące pismo:

Ogólnokrajowa Narada Aktywu Kobiecego Polskiej Partii Socjalistycznej, obradująca w Warszawie, dnia 5 listopada 1948 r. przesyła Wam, Towarzyszu Prezydencie, uroczyste zapewnienie, iż w przededniu historycznej chwili zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, kobiety zorganizowane pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej, rdzenna część składowa proletariatu miast i wsi i międzynarodowego frontu walki o pokój, wiernie i niezachwianie kroczyć będą w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu.

Układ handlowy polsko-belgijski

W Brukseli została zawarta umowa handlowa między Polską a Unią Gospodarczą Belgijsko - Luksemburską.

Wartość eksportu polskiego do Belgii wyniesie ok. 1.200 mln. franków belgijskich (ok. 27,5 mln. dolarów). W zamian Belgia ma dostarczać Polsce: dobra inwestycyjne (maszyny), surowce przemysłowe, jak kauczuk, różne metale, wełna, len, kobalt, surowce farmaceutyczne, wyroby przemysłowe, chemikalia, tomasyna, produkty farmaceutyczne, transportery gumowe dla kopalń węgla, papier barytowy, celuloid filmowy, olej palmowy, obicia zgrzebne dla przemysłu włókienniczego itp.

Umowa została zawarta na okres do 31 grudnia 1949 roku.

P. Z. b. W. P. do prezydenta Trumana

W związku z mającym się rozpocząć w St. Zjednoczonych w dniu 15 bm. procesem przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej, Polski Związek b. Więźniów Politycznych przesłał do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana depeszę protestującą przeciwko wytoczeniu procesu przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej, walczącym o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Wielki sukces orkiestry Polskiego Radia w Pradze

PRAGA. Trzeci z rzędu koncert orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Pradze pod dyrekcją Witolda Rowickiego, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno ze strony publiczności czeskiej, jak i krytyki.

W licznych sprawozdaniach z koncertu, prasa czechosłowacka określa Rowickiego, jako prawdziwego mistrza-dyrygenta, który siłą sugestii działa nie tylko na orkiestrę i poszczególnych wykonawców koncertu, lecz również na słuchaczy.

Nowy numer Dziennika Ustaw R.P.

W Numerze 52 Dziennika Ustaw R. P., który ukazał się w dniu 12 listopada 1948 r. ogłoszone zostały następujące akty ustawodawcze o zasadach i trybie likwidacji niektórych instytucji kredytu długoterminowego; o reformie bankowej; o podatku obrotowym; o podatku dochodowym; o obowiązku społecznego oszczędzania; o zmianie dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych. Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów wydane w porozumieniu z Ministrami: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Przemysłu i Handlu oraz Skarbu o prywatnych radiostacjach doświadczalnych.

*

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. ustawy o zakładach społecznych Służby Zdrowia i planowej gospodarce w Służbie Zdrowia.

Właściwa droga

Tadeusz Ćwik

Rada Naczelna PPS, na swym posiedzeniu we wrześniu b.r. postawiła przed całą Partią czołowe zadanie rozgromienia ideologicznego i politycznego prawicy oraz oczyszczenie szeregów partyjnych od elementów prawicowych, obcych klasowo i zdemoralizowanych. Od tego momentu zaktywizowały się niezmiernie wszystkie ogniwa Partii wokoło zagadnienia czystki i dziś jesteśmy już w stanie naświetlić dotychczasowy przebieg kampanii oczyszczenia szeregów partyjnych. Jesteśmy w stanie poczynić szereg konkretnych spostrzeżeń i uwag, które pozwolą nam na usprawnienie dalszej akcji oczyszczania.

W chwili rozpoczęcia akcji nurtowało nas pytanie, jak masy członkowskie ustosunkują się do zagadnienia krytyki i samokrytyki, ale im bardziej akcja oczyszczania rozszerza się w teren, tym pewniej możemy stwierdzić, że znajdujemy pełne zrozumienie wśród mas partyjnych dla konieczności czystki.

Opierając się na posiadanym materiale możemy stwierdzić, że robotnicy szybko nauczyli się władać tym orężem, mniej natomiast tej umiejętności i koniecznego zrozumienia spotkaliśmy w niektórych kołach inteligenckich. Jak widzimy poza tym lepiej i prawidłowiej przeprowadzana jest krytyka, nieudolnie zaś, z zanamowaniem dokonuje się, samokrytyki.

Na licznych zebraniach gruntował się w świadomości towarzyszy pogląd, że krytyka powinna się kierować interesem Partii, że powinna być bezlitosna dla wroga i życzliwa dla towarzysza, którego można poprawić. Toteż w praktyce widzieliśmy, że krytyka dążyła do ujawnienia i zmiażdżenia zamaskowanego wroga, a z drugiej strony zmierzała do pouczenia, podciągnięcia i wychowania błądzącego towarzysza, który może się poprawić i może wejść do zjednoczonej Partii.

Z dotychczasowego przebiegu zebrań kół partyjnych z zadowoleniem widzimy, że koła nie ugrzęzły w ogólnych rozważaniach, ale że na ogół prawie wszędzie przystąpiły do badania swej własnej działalności, że wykrywały w świetle krytyki swoje i swoich członków błędy. Rozumiano, że nie wolno nieszczerze uzasadniać swych uchybień tym, że przecież i czołowi działacze błądzili, bo każdy członek Partii dźwiga na odcinku swej pracy odpowiedzialność za Partię i jej kierunek.

Metodą samokrytyki przyjmuje się więc wśród członków Polskiej Partii Socjalistycznej, ale jest rzeczą naturalną, że trzeba sporo czasu i doświadczeń, aby metoda ta była dobrze zrozumianą i prawidłowo po leninowsku stosowaną. Ze sprawozdań i z głosów z terenu obok pozytywnych zjawisk zarysowuje się kilka błędnych postaw, które gdzieniegdzie zajmowali krytykowani towarzysze, przystępując do samokrytyki.

Byli tacy, którzy zajmowali postawę głęboko obrażonych, że znajduje się ktoś, kto pozwala sobie na krytykowanie ich. Takich zarozumialców Partia degradowała, poskramiała i słusznie sprowadzała na właściwe miejsce.

Byli tacy, którzy uważali, że mają takie zasługi i są tak mądrzy, że krytykę mogą przyjąć tylko od równych sobie w godnościach i stanowiskach.

Byli też tacy, którzy próbowali odgrywać rolę niewiniątek i nieświadomych dzieci, sprowadzonych na manowce przez błądzących i jedynie winnych czołowych działaczy partyjnych.

Z omówionych błędów dotychczasowych samokrytyk widać jasno, jaką powinna być prawdziwa samokrytyka. Powinna być szczera, mówiąca o wszystkich swoich błędach, skromna, wskazująca na źródła błędów, widząca ich szkodę. Tylko taka samokrytyka oddziała wychowawczo na otaczający zespół towarzyszy.

Koła partyjne na przykładach swej codziennej pracy, przeprowadzały w przededniu zjednoczenia właściwy przegląd swych wartości. Krytyka i samokrytyka na kołach wykazywała jasno, czy koło było aktywne, czy pogłębiało świadomość klasową, i partyjną swych członków, czy rozumiało linię Partii i czy wypełniało jej wskazania. Z narad tych było widocznym, czy koło na terenie swego zakładu pracy odgrywało rolę przodownika, czy nie wlokło się za nastrojami malkontenctwa, wytwarzanymi przez reakcję, a przeciwnie czy umiało nastroje te likwidować, wskazywać na czającego się wroga klasowego, czy potrafiło iść w porozumieniu z miejscową komórką PPR-owską, do usprawnienia i ulepszenia działalności swego zakładu pracy.

Na tych zasadach oparta samokrytyka nie mogła być mechanicznym wyliczaniem popełnionych błędów, tchórzliwym osłanianiem ich przykładem innych czy własną nieświadomością.

W wyniku prawidłowej krytyki i samokrytyki staje się wyraźną i jasną rola koła fabrycznego, czy koła zakładowego **w Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.** Jasnym i wyraźnym staje się, że koło musi być twórczą komórką, współpracującą z całym zakładem pracy, w którym się znajduje, że całe koło i każdy członek w swojej pracy partyjnej musi być awangardystą, a w pracy zawodowej musi przodować.

Te zasady — to najwyższe wartości, jakie są wykuwane w toku przeprowadzonej akcji krytyki i samokrytyki.

W klimacie oczyszczania szeregów zostało zdemaskowanych wielu kombinatorów politycznych i osobników, którzy przedostawali się w terenie na różne stanowiska, nie mając kwalifikacji moralnych.

To właśnie oczyszczenie szeregów ogromnie zaktywizowało członków Partii, pobudziło ich do uważnego przyjrzenia się ludziom i do szacowania ich nie na podstawie powierzchownych deklaracji, a na podstawie wnikliwej oceny ich działalności.

Dzięki zaostrzonej czujności członków Partii nie pozwalano prawicy okopywać się na pozycjach obrony i torpedować akcję oczyszczania szeregów fałszywym rozgrzeszaniem dołów od winy.

W ocenie akcji oczyszczania szeregów podkreślić należy dość nowy w naszej Partii i twórczy fakt, że pod obstrzałem krytyki znaleźli się też tacy towarzysze, którzy zawinili niewłaściwym, niesocjalistycznym stosunkiem do człowieka.

Stwierdzając pozytywne osiągnięcia w tej akcji należy podkreślić jak ważną jest rzeczą sumienne i szczegółowe przygotowanie materiału dla oczyszczania szeregów.

Przy mechanicznej czystce odcina się wprawdzie pewną ilość wyraźnie skompromitowanych ludzi, ale pozostaje to bez należytego wychowawczego wpływu na świadomość zespołu towarzyszy, którzy muszą być świadkami i uczestnikami walki ideologicznej. Nie wystarczy więc wskazywać nazwiskiem na konieczność usunięcia kogoś z Partii, ale trzeba uzasadnić na czym polega istota jego błędów, trzeba pod ogień krytyki poddać konkretne działania błądzącego.

Dokonując przeglądu dotychczasowej kampanii oczyszczania naszych szeregów należy wyprowadzić następujące wnioski:

I. Szeroka kampania krytyki i samokrytyki, dokładne zaznajomienie całej Partii z uchwałami wrześniowego plenum Rady Naczelnej, posunęły Partię bardzo znacznie na pozycje marksizmu-leninizmu.

II. W wyniku oczyszczania szeregów osiągnęliśmy wzrost autorytetu Partii zarówno wśród członków, jak i mas bezpartyjnych przyczyniając się tym bezpośrednio do wzrostu autorytetu Zjednoczonej Partii.

Pogłębiona została w toku tej akcji łączność władz naczelnych Partii z masami. Potwierdzona została prawda, że Partia umacnia się przez walkę z oportunizmem i oczyszczanie swych szeregów z obcych klasowo elementów przez śmiałe stosowanie krytyki i samokrytyki.

III. Akcja oczyszczania szeregów nie jest czymś epizodycznym, ale musi być dalej stale, konsekwentnie prowadzona. Komisje Kontroli Partyjnej będą ją dalej rozwijały.

Możemy obecnie śmiało stwierdzić, że akcja oczyszczania szeregów PPS powiększyła swój pozytywny wkład w Zjednoczoną Partię **polskiej klasy robotniczej.**

18 bm odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia Sejmu i komisyj odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. I. Daszyńskiego Nr. 4 — według następującego planu:

I. Posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się we czwartek, dnia 18 listopada b. r. o godz. 10.

II. Posiedzenia Komisyj: we środę, dnia 17 listopada b. r.

1) Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10.

2) Wspólne posiedzenie Komisyj: Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziem Odzyskanych o godz. 12.

3) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego o godz. 12.30.

Na porządku dziennym obrad plenum Sejmu znajduje się zmiana składu osobowego niektórych stałych komisji oraz sprawozdania komisji oraz sprawozdania Komisji (wg kolejności ich wygłaszania): spraw zagranicznych (ref. ttow. pos. Kuroczko i Praga), skarbowo-budżetowej (ref. pos. Mitura i ttow. pos. Rapaczyński i pos. Dąbek), rolnictwa i leśnictwa (ref. pos. Szafrański i Jaworski), prawniczej i regulaminowej (ref. tow. pos. Bancerz i Jarosz), przemysłu i handlu (ref. tow. pos. Cieślik), skarbowo-budżetowej (ref. pos. Mitura, Fijałkowski, tow. pos. Blinowski, pos. Strzałkowski i tow. pos. Dąbek), administracji i bezpieczeństwa publicznego (ref. pos. Wysocki), prawniczej i regulaminowej (ref. pos. Domiński) i przemysłu i handu (ref. tow. pos. Obrączka).

Uchwały Kom. Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów ustalił na posiedzeniu w dniu 12 bm. zasady organizacyjne i finasowe dla przeprowadzenia wzmożonej akcji robót rozbiórkowych oraz dla akcji zwiększenia nasilenia robót budowlanych w budynkach zamkniętych i akcji doświadczalnego budownictwa zimowego.

Komitet Ekonomiczny uchwalił również plan kontraktowania buraków cukrowych, roślin oleistych, ziemniaków przemysłowych, roślin włóknistych, włókna lnianego, cykorii, cebuli i wikliny na rok 1949.

Komitet Ekonomiczny powziął następnie uchwałę w sprawie zasiłków emerytalnych dla robotników i pracowników rozparcelowanych majątków rolnych, której realizacja zapewni byt wysłużonym pracownikom rolnym.

Komitet Ekonomiczny uchwalił wytyczne i zasady w sprawie usprawnienia rzeźni publicznych, specjalnie w zakresie urządzeń technicznych i sanitarnych oraz w sprawie ujednolicenia na terenie całego kraju systemu opłat pobieranych przez rzeźnie publiczne.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął szereg uchwał w sprawach inwestycyjnych. Biorąc pod uwagę konieczność rozwoju warszawskiej sieci komunikacyjnej, a w szczególności potrzeby dzielnic robotniczych, Komitet przeznaczył dodatkowo — 85 milionów złotych na zakup autobusów dla stolicy.

Nowelizacja ustawy o państwowej służbie cywilnej

Rada Państwa zatwierdziła dekret o zmianie ustawy z 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.

Dekret usuwa rażące anachronizmy: znosi podział na urzędników i funkcjonariuszów niższych oraz podział na kategorie w zależności od wykształcenia.

Dekret reguluje również prawa kobiety, zatrudnionej w służbie państwowej w okresie ciąży. Kobieta w ciąży zatrudnione przy pracy uciążliwej powinna być w miarę możności, poczynając od 6 miesiąca ciąży, przesunięta do pracy dogodniejszej bez zmniejszenia uposażenia. Ponadto kobiecie ciężarnej przysługuje prawo przerwania pracy na okres 12 tygodni (2 tygodnie —przed, 8 — po porodzie).

Dekret określa również zasady współpracy zw. zawodowych z administracją, zapewniając współudział związku zawodowego z głosem doradczym w ustalaniu kwalifikacji pracowników, przenoszeniu pracowników z jednego urzędu do drugiego oraz zwalnianiu i przenoszeniu na emeryturę.

Gen. Wągrowski szefem polityczno-wychowawczym W.P.

Rozkazem Ministra Obrony Narodowej, gen. bryg. tow. Mieczysław Wągrowski został mianowany Szefem Głównym Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego na miejsce gen. bryg. tow. E. Kuszko, który odszedł do pracy społecznej.

*

Gen. bryg. tow. Mieczysław Wągrowski od młodych lat bierze czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym. W czasach szkolnych był przewodniczącym ogólnokrajowego Związku Samopomocy Uczniowskiej, a w okresie studiów na Uniwersytecie Warszawskim — kierownikiem studenckiej organizacji Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie".

W związku z rewolucyjną działalnością na terenie młodzieżowym, zostaje aresztowany przez rząd reakcyjny. W 1924 r. wstępuje do Związku Młodzieży Komunistycznej, a w 1926 r. do Komunistycznej Partii Polski. Kilka lat przed wojną, jako pracownik Głównego Urzędu Statystycznego, zostaje zwolniony z pracy za swoje przekonania polityczne.

Po roku 1939, w Związku Radzieckim jest nauczycielem historii w szkole polskiej, w późniejszym czasie bierze czynny udział w ruchu zawodowym. W 1943 r. uczestniczy w I Zjeździe Patriotów Polskich w ZSRR oraz w formowaniu I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

W 1945 r. płk. Wągrowski, jako pierwszy attaché wojskowy w Londynie, organizuje powrót żołnierzy polskich z zachodu do kraju. Po powrocie z Anglii pracuje w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej — ostatnio jako kierownik Wydziału Propagandy i Prasy. W 1947 r. płk. Wągrowski wybrany na posła do Sejmu z okręgu częstochowskiego, zostaje sekretarzem Prezydium Klubu Poselskiego PPR.

W 1948 r. płk. Wągrowski, rozkazem Ministra Obrony Narodowej, zostaje mianowany generałem brygady.

Gen. bryg. M. Wągrowski jest odznaczony dwukrotnie Krzyżem Grunwaldu III kl., Krzyżem Polonia Restituta IV kl. i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Anglia i St. Zjedn. usiłują pominąć zastrzeżenia Francji w sprawie Ruhry

Wyczekujące stanowisko Belgii na konferencji sześciu w Londynie

LONDYN. Na drugim posiedzeniu konferencji 6 państw (Anglia, USA, Francja i państwa Beneluxu) kontynuowano dyskusję w sprawie ustalenia zasad kontroli państw zachodnich nad przemysłem Zagłębia Ruhry.

Delegaci Anglii i USA usiłowali pominąć zastrzeżenia Francji, co spotkało się jednak z oporem delegata francuskiego.

Jak podaje PAP delegat brytyjski Stevens, starając się przejść do porządku dziennego nad protestem francuskim przeciwko decyzji Anglosasów oddania przemysłu Ruhry w ręce Niemców, oświadczył, że kwestia własności przemysłu niemieckiego została już rozpatrzona „na zwykłej drodze dyplomatycznej" i że w dalszym ciągu sprawa ta będzie w ten sam sposób załatwiana. Delegat brytyjski zaproponował, aby państwa, biorące udział w konferencji, złożyły swoje propozycje w tej kwestii. W końcu delegat brytyjski powtórzył stanowisko anglosaskie, że przedmiotem narad powinno być rozpatrzenie zagadnienia kontroli jedynie nad sprawą rozdziału produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry.

W odpowiedzi na wywody delegata brytyjskiego, przedstawiciel Francji Alphand powtórzył zastrzeżenia Francji. Podkreślił on, że rząd francuski domaga się nadal rozszerzenia kontroli trzech mocarstw zachodnich na cały proces produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry.

Delegat amerykański usiłował uspokoić przedstawiciela Francji, zaznaczając, że Francji nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Mówca domagał się w konkluzji ograniczenia narad do sprawy utworzenia organu kontrolnego, który by nadzorował jedynie rozdział produktów przemysłowych Zagłębia Ruhry.

Holenderskie roszczenia ekonomiczne i terytorialne wobec Niemiec

LONDYN (PAP). — Na konferencji państw zachodnich w sprawie międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry, delegat holenderski oświadczył, że Holandia nadal podtrzymuje swe roszczenia terytorialne i gospodarcze wobec Niemiec. Dodał on, że przebieg dyskusji na obecnej konferencji w niczym nie wpłynie na powyższe stanowisko Holandii.

Ostrożne oświadczenie Spaaka

BRUKSELA (PAP). — W związku z ogólno - amerykańską decyzją przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce b. właścicieli niemieckich, premier Spaak oświadczył, że Belgia popiera bardziej stanowisko Francji niż Wielkiej Brytanii i USA.

Idei nie można uwięzić

Sekretarz KCZZ tow. Gebert o prześladowaniach komunistów w USA

Sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert, który przebywał szereg lat na emigracji w Stanach Zjednoczonych i jest znanym działaczem Polonii Amerykańskiej udzielił przedstawicielowi PAP red. Stanisławowi Lewandowskiemu wywiadu o wytoczonych przez rząd St. Zjednoczonych procesie przeciwko 12 działaczom politycznym i związkowym.

— Wiemy, że komunistyczna partia legalnie istnieje w St. Zjednoczonych od 1919 r. Jakie przyczyny spowodowały wytoczenie obecnie procesu przeciwko czołowym działaczom tej partii?

— Proces jest jednym z ogniw całego cyklu ataków na swobody demokratyczne w St. Zjednoczonych. Ataki te prowadzą koła imperialistyczne kapitału amerykańskiego.

— Konstytucja amerykańska zapewnia wolność słowa, prasy, religii i zgromadzeń. Co zarzuca się wobec tego oskarżonym?

— Akt oskarżenia oparty jest na twierdzeniu, że oskarżeni głosili, lub spiskowali w celu głoszenia zasad marksizmu - leninizmu. Podstawę prawną stanowi ustawa uchwalona przez Kongres USA w 1940 r. Ustawa ta gwałci zasady konstytucji amerykańskiej i jest wymierzona przeciwko partiom politycznym podobnie jak ustawa Taft - Hartley jest wymierzona przeciwko związkom zawodowym.

— Prosimy o scharakteryzowanie sylwetek działaczy, którzy staną przed Sądem Najwyższym USA?

Nie ma obecnie bardziej popularnego działacza klasy robotniczej w USA, jak Wiliam Z. Foster. Wiliam Foster położył fundamenty pod powstanie CIO (Konfederacja Robotników Przemysłowych), organizując w 1917 r. w Chicago 60 tys. robotników, zatrudnionych przy pakowaniu mięsa, a w 1919 r. 365 tys. robotników przemysłu stalowego. Bezpośrednim rezultatem tych wysiłków była znaczna wówczas podwyżka płac zorganizowanych przez niego robotników. Foster zorganizował potężny strajk pracowników przemysłu stalowego. Strajk zlikwidował 12 godzinny dzień pracy w Ameryce.

Czołowym działaczem klasy robotniczej St. Zjednoczonych jest następny z oskarżonych Eugene Dennis. Jako generalny sekretarz partii komunistycznej USA Dennis był pierwszym przywódcą robotniczym, który zaatakował faszystowską komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

Irving Potash jest przywódcą związku zawodowego pracowników skórzanych i futrzanych. Kilkakrotnie był on więziony, ostatnio w 1940 r. za działalność związkową. Robert Thompson walczył przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, gdzie został ciężko ranny. Beniamin J. Davis, Murzyn ,członek Rady Miejskiej New Jorku wybrany dwukrotnie na to stanowisko jako komunista z Manhattan Island. Występował on zawsze bardzo ostro w obronie Murzynów, przeciwko krzyczącej niesprawiedliwości.

Pozostali oskarżeni John B. Wiliamson, Jacob Stachel, Henry Wintson, John Gatos, Gilbert Green, Carl Winter i Gus Hall są również cenionymi działaczami klasy robotniczej.

Aresztowanie Fostera i towarzyszy jest próbą uwięzienia idei jaką reprezentują. Wrogowie klasy robotniczej zapominają, że idei nie da się uwięzić.

Sukcesy armii ludowej powodem chaosu w Chinach Kuomintangu

LONDYN (PAP). — Według doniesień napływających z Nankinu, pięć armii Kuomintangu zostało otoczonych przez wojska demokratyczne w rejonie Nienczu i Pyitsehi na wschód od Soczou.

Jednostki armii demokratycznej dotarły do wybrzeża morskiego uzyskując kontrolę nad wschodnim odcinkiem linii kolejowej Haiczou — Suczou.

Młodzież potępia skrytobójczy mord na tow. Kozińskim

WROCŁAW. W kilku szkołach we Wrocławiu odbyły się zebrania protestacyjne, na których młodzież uchwaliła rezolucje potępiające ohydną zbrodnię dokonaną przez reakcyjno - faszystowskich bandytów na osobie tow. Wacława Kozińskiego, kierownika szkoły w Kraszewie w pow. ciechanowskim.

Zebrani wysłali depeszę kondolencyjną do rodziny zasłużonego profesora.

Wybór elektorów „Wiedzy" na konferencję dzielnicową PPS

Dnia 14 bm. odbyła się Konferencja Zakładowa delegatów kół PPS przy Spółdz. Wyd. „Wiedza" reprezentujących 460 członków PPS. Celem tej konferencji był wybór elektorów na Konferencję Dzielnicową PPS, która dokona ostatecznego wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Po powołaniu przez prezydium, głos zabrał tow. Rawicz.

W swoim przemówieniu podkreślił on wagę i znaczenie mającego się odbyć historycznego Kongresu Połączeniowego. Jako elektorów na Konferencję Dzielnicową PPS wybrani zostali ttow. Cichocki, Dzięciołowski, Korczyńska, Kowalewski, Rawicz, Winnicki, Zajączkowski, Zbaraski, Żaruk-Michalski.

Nowy szef sztabu radzieckich sił zbrojnych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Wobec przeciążenia pracą szefa sztabu generalnego, marszałka Związku Radzieckiego — Wasilewskiego — i jednoczesnego pełnienia przez niego funkcji wiceministra sił zbrojnych ZSRR — Rada Ministrów ZSRR postanowiła powierzyć mu obowiązki pierwszego wiceministra sił zbrojnych i zwolnić go ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Jednocześnie Rada Ministrów ZSRR mianowała generała armii Sergiusza Sztemenko szefem sztabu generalnego i wiceministrem sił zbrojnych ZSRR.

W Palestynie zaczęto rokowania ale walki nie ustały

PARYZ (PAP). — Według doniesień agencji France Presse, premier Izraela Ben Gurion oświadczył, iż w chwili obecnej toczą się pertraktacje między rządem żydowskim a rządami dwóch państw arabskich, w sprawie uregulowania kwestii palestyńskiej. Premier nie wymienił jednak jakie to są państwa.

Równocześnie podano w Tel-Aviv do wiadomości, że wojska arabskie w okolicach Jerozolimy ostrzeliwały w ciągu ubiegłych 24 godzin pozycje wojsk żydowskich w południowej części miasta z dział artyleryjskich, moździerzy i karabinów maszynowych.

Strajk protestacyjny w Paryżu po masakrze kombatantów

PARYZ (PAP). W związku z krwawymi zajściami, które miały miejsce dnia 11 listopada na Polach Elizejskich w Paryżu, fala protestów ogarnęła całą Francję.

Parlamentarna grupa komunistyczna złożyła ostry protest przeciw aresztowaniu dwóch posłów komunistycznych Viliona i L'Huillera.

Rada Narodowa Francuskiego Ruchu Oporu ogłosiła komunikat, w którym żąda ukarania osób, które odpowiedzialne są za strzały oddane do manifestantów. Rada zapowiada również swój udział przy przeprowadzaniu dochodzenia.

Odpowiadając na apel związków zawodowych okręgu paryskiego w sprawie proklamowania 24-godzinnego strajku na znak protestu przeciwko brutalnemu napadowi policji na pochód b. kombatantów w dniu 11 listopada, — wszyscy pracownicy okręgu paryskiego przerwali pracę w sobotę rano.

Paryska kolej podziemna nie kursowała; stanęły także autobusy. Dzienniki nie ukazały się. We wszystkich fabrykach okręgu paryskiego praca została przerwana.

CTK o zaginionych hokeistach

PRAGA. Komentując tragiczne zaginięcie 6 wybitnych hokeistów czechosłowackich, którzy w poniedziałek 8 bm. wystartowali z lotniska w Bourges w Paryżu do Londynu i do dnia dzisiejszego nie zostali odnalezieni — Czeska Agencja Prasowa CTK podaje, iż według opinii fachowców francuskich, los zaginionych jest już definitywnie przesądzony. Samolot wskutek gęstej mgły stracił prawdopodobnie orientację i runął do morza w kanale La Manche.

Proces kolaborantów z „Kuriera Częstochowskiego"

CZĘSTOCHOWA. Przez 6 godzin przemawiali dziś wieczorem przy wypełnionej sali Sądu Okręgowego w Częstochowie rzecznicy oskarżenia motywując żądania surowych kar dla zespołu redakcyjnego „Kuriera Częstochowskiego".

Prokurator Maciejewski oskarżał zespół „Kuriera Częstochowskiego" o świadome współdziałanie z okupantem w jego ofensywie ideologicznej przeciw społeczeństwu polskiemu.

Prok. Pietrzykowski po zanalizowaniu winy poszczególnych podsądnych zażądał kary dożywotniego więzienia dla Homana i Józefa Stanisza, kary więzienia od 8 do 12 lat dla trzech innych podsądnych oraz przykładnego ukarania pozostałych.

Rozprawa trwa.

Sabotażyści rolni przed sądem w Gdańsku

Dnia 18 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Gdańsku rozpatrzy sprawę Ottomara Zielke, Józefa Preussa, Antoniego Kuraszkiewicza — administratorów, oraz Floriana Mellera — rządcy zespołu majątków PZN powiatu sztumskiego.

Główny oskarżony Ottomar Zielke — syn obszarnika, b. właściciel 200-hektarowego majątku, przed wojną czynny członek Stronnictwa Narodowego, a w czasie okupacji volksdeutsch, głośno wyrażający swe hitlerowskie przekonania — po wyzwoleniu kraju wkradł się na stanowisko administratora majątku PZN — Czernin.

W maju 1946 r. Zielke nawiązał kontakt z grasującą w woj. gdańskim bandą dywersyjną, dowodzoną przez b. agenta gestapo — Łupaszkę.

Niezależnie od swego udziału w bandzie Łupaszki, Zielke prowadził walkę z Ludowym Państwem Polskim drogą sabotażu gospodarczego w podległym mu majątku.

Straty Skarbu Państwa na skutek sabotażu Zielkego wynoszą 4.750.400 złotych.

Józef Preuss, który również w czasie okupacji podpisał volkslistę — na stanowisku administratora majątku Wadkowice dopuścił się nadużyć, na skutek których Skarb Państwa poniósł straty przekraczające 2 miliony zł.

Trzeci oskarżony — Antoni Kuraszkiewicz — posiadający wyższe wykształcenie rolnicze, doskonały fachowiec-rolnik, dopuścił do masowego zniszczenia i zmarnowania plonów w administrowanym przez siebie zespole Czernin. Straty Skarbu Państwa w związku z sabotażową akcją Kuraszkiewicza wynoszą ponad 5 milionów zł.

Z Kuraszkiewiczem współdziałał rządca majątku, oskarżony Florian Meller, który przed wojną był administratorem majątku oskarżonego Zielkego i następnie, w ślad za swoim szefem, podpisał w czasie okupacji volkslistę. Meller, jako rządca majątków państwowych zaniedbał stertowania zbóż, w jaskrawo niedbały sposób zorganizował zbiórkę rzepaku itd. Wynikłe stąd straty wynoszą ponad 500 tys. zł.

13 krajom zabrakło odwagi aby przeciwstawić się presji USA

Zgilotynowanie wniosku Polski w sprawie dyskryminacji w handlu

PARYŻ (PAP). Na Komisji Ekonomicznej ONZ przyjęto 28 głosami przeciwko 6 (ZSRR i kraje demokracji ludowej) przy 13 wstrzymujących się, rezolucję w sprawie wniosku polskiego, dotyczącego dyskryminacji w handlu międzynarodowym.

Rezolucja ta wniesiona przez delegację Syrii, Norwegii, Danii i Belgii zaleca „nie czynić żadnych posunięć", lecz włączyć do raportu dla Zgromadzenia Ogólnego sprawozdanie z debaty nad projektem polskim. Oznacza to, że większość Komisji nie chciała w sprawie tej powziąć żadnej decyzji.

Obrona amerykańskiej ekspansji

Podczas debaty okazało się, że większość delegatów nie chciała zrozumieć zasadniczej tezy projektu polskiego, przeciwstawiającej się formalnej „równości" w dziedzinie handlu międzynarodowego, stosowanej jednakowo wobec krajów słabych ekonomicznie i bogatych.

Jak wiadomo St. Zjednoczone, broniąc tak pojętej „wolności" handlu broniły właściwie swojej polityki zalania rynków krajów słabszych gospodarczo swoimi towarami i uzależnienia tych krajów od kapitału amerykańskiego. Słuszne zarządzenia ochronne krajów słabszych przeciw, tak pojętej „wolności" handlu, St. Zjednoczone określiły jako „dyskryminację".

Odrzucenie kompromisów

Delegacje słowiańskie, które poparły rezolucję polską wykazały wiele dobrej woli dla uzyskania kompromisowej rezolucji. Delegat Polski dr Łychowski proponował przyjęcie rezolucji francuskiej jako podstawy dyskusji pod warunkiem wprowadzenia do niej poprawek. Ten projekt kompromisu upadł wobec braku aprobaty ze strony Francji.

Delegacja czechosłowacka zgłosiła wniosek o stworzenie podkomisji, celem dokładniejszego przedyskutowania zgłoszonych projektów rezolucji, ale przewodniczący Komisji, poddał pod głosowanie rezolucję Syrii, Norwegii, Danii i Belgii, która też została uchwalona.

Dowodem wahań, jakie debata nad polskim wnioskiem wzbudziła wśród państw słabszych ekonomicznie jest fakt, że przy głosowaniu nad rezolucją Syrii, Norwegii, Danii i Belgii wstrzymało się 13 krajów, a między nimi Francja, Indie, Liban, Irak, Filipiny i Nowa Zelandia.

IX tom dzieł Stalina

W Moskwie ukazał się IX tom dzieł Stalina, zawierający prace, napisane przezeń w okresie od grudnia 1926 do lipca 1927 r. Prace te oświetlają walkę Stalina z rozkładową działalnością trockistów.

W artykule „Uwagi na tematy współczesne" Stalin rozwija leninowsko-marksistowską naukę o partii, jako o kierowniczej sile państwa radzieckiego. W innych artykułach, opublikowanych w tomie IX, Stalin omawia zagadnienia teorii i praktyki uprzemysłowienia socjalistycznego, współpracy narodów ZSRR, budownictwa socjalizmu i polityki zagranicznej. Ogólne zagadnienia chłopstwa i sojuszu robotniczo-chłopskiego omawiane są w pracach „O trzech zasadniczych hasłach partii" i „O haśle dyktatury proletariatu i biednego chłopstwa w okresie przygotowań do października".

Ponadto IX tom zawiera prace Stalina, poświęcone zagadnieniom rewolucji w Chinach i jego listy do Ksienofontowa, Zajcewa, Szynkiewicza, Czugunowa, Cwietkowa i Ałypowa.

Luksusowe życie okupantów na koszt robotników niemieckich

Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w listopadzie

Jak wiadomo, koszty okupacyjne pokrywane są z gospodarstwa niemieckiego, a ich wysokość oraz źródła pokrycia normowane są przez poszczególne zarządy wojskowe bez udziału czynnika niemieckiego. Po reformie walutowej w czerwcu b.r. poszczególne kraje zachodnich Niemiec borykają się z trudnościami finansowymi, a jak wynika z ostatnich raportów dwustrefowego wydziału kontroli skarbowej — stoją po prostu u progu bankructwa.

Cyfry te są istotnie zastanawiające: w okresie od czerwca do 31 sierpnia b.r., a więc w pierwszym okresie panowania D-Marki, ogólny deficyt krajów zachodnio-niemieckich wyniósł aż 550 milionów marek (czyli 165 milionów dolarów)! I tak np. w Bawarii i Schlezwig-Holsteinie nie ma po prostu ani jednej marki w kasie. Nie o wiele lepszy jest stan finansowy Hamburga, Westfalii oraz prowincji Würtemberg-Baden. Jeśli chodzi o poszczególne gałęzie gospodarki niemieckiej, to np. kolej wykazała deficyt 177 miln. D-Marek, a poczta — 27 miln...

Jednym z bezpośrednich powodów tego krachu jest niewątpliwie ogromny udział kosztów okupacyjnych w budżetach krajowych, który powoduje coraz wyraźniejsze zaostrzenie się sytuacji.

Władze radzieckie w Niemczech zmniejszyły koszty okupacyjne w swej strefie prawie do połowy. Zmniejszono personel, koszty jego utrzymania oraz inne pozycje okupacyjnego budżetu, wychodząc z założenia, że na skutek deficytu w gospodarce niemieckiej ucierpią przede wszystkim robotnicy. Nie czekając na niemieckie apele, władze radzieckie sprawę kosztów okupacyjnych zredukowały do koniecznego minimum.

Armia sekretarek i szoferów

Inaczej stało się po drugiej stronie Elby. Koszty okupacyjne nie tylko że nie zmniejszyły się, ale wydatnie wzrosły.

Podczas omawiania w Bonn sprawy t.zw. statutu okupacyjnego, który ma regulować stosunek okupantów do nowego państwa niemieckiego na zachodzie, przewodniczący komisji statutowej prof. Carlo Schmid (SPD z Tubingi) oświadczył, że roczne koszty okupacji, pokrywane z podatków niemieckich wynoszą 5,5 miliardów marek. „Nasi okupanci rujnują majątek niemiecki — powiedział Schmid — a przez różne machinacje buchalteryjne zaciemniają obraz właściwych kosztów..." Zdaniem jego, władze okupacyjne są największym w dziejach Niemiec pracodawcą, skoro na utrzymaniu aliantów znajduje się obecnie 630 tysięcy Niemców, a więc daleko więcej, niż życiodajne górnictwo niemieckie. Chodzi tutaj — czego Schmid oczywiście nie miał odwagi wyjawić — o owe sekretarki, szoferów, woźnych oraz innych pomocników technicznych, którzy ułatwiają życie zachodnich okupantów w Niemczech. Ta armia nierobów niemieckich zarabia znacznie więcej niż wykwalifikowani robotnicy metalowi lub górnicy, nie mówiąc już o luksusowych przydziałach z „dobrej woli" oraz urzędowych obiadach w kantynach amerykańskich.

Owe 630 tysięcy pasożytów na ciele niemieckiej klasy pracującej — to jedna z czołowych pozycji okupacyjnego budżetu w Niemczech.

Zdaniem prof. Schmida, na pokrycie kosztów okupacyjnych — owych 5,5 miliardów D-Marek — przeznaczono prawie 40 procent dochodów podatkowych. Z uwagi na to, że regularne podatki wpłaca obecnie jedynie ludność pracująca — królowie czarnego rynku nie dają ani centa — budżet okupacyjny spada oczywiście na barki robotnika niemieckiego.

50% podatków

Jeśli chodzi o poszczególne strefy zachodnie, największy ciężar budżetu okupacyjnego spada na strefę francuską. Wyraża się on cyfrą 53 procent dochodu podatkowego. W strefie brytyjskiej wynosi on — 36 procent, w amerykańskiej zaś — 38 procent. Warto tu zaznaczyć również, że 500 milionów marek kosztuje gospodarkę niemiecką regularne utrzymywanie obozów dla D.P., które jak wiadomo są również tylko w zachodnich Niemczech.

Charakterystyczny jest tutaj głos konserwatywnego pisma ze strefy brytyjskiej, „Die Zeit", który zdobył się na krytykę tego stanu rzeczy. Według obliczeń tego pisma, koszty okupacyjne na jednego mieszkańca w r. 1948 wynoszą np. w Hamburgu 379 D-Marek, w Bremie — 260, w innych miastach przeciętnie od 112 do 122 D-Marek. Pamiętajmy, że przeciętny robotnik zarabia dziś nie więcej tygodniowo niż 50 marek brutto.

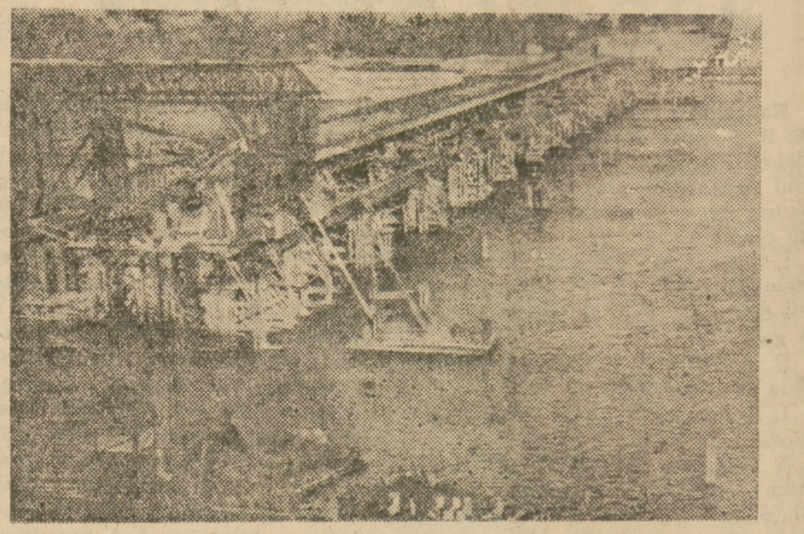
W strefie francuskiej sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Ponad 50 proc. podatków idzie na zaspokojenie potrzeb władz francuskich. Jak podaje dziennik „Tägliche Rundschau", w prowincji Württemberg - Hohenzollern musiano przekazać aż 68 procent podatków na francuski budżet okupacyjny. W Palatynacie minister skarbu oświadczył, że kraj jego stoi u progu ruiny. W Południowej Badenii władze francuskie na pokrycie budżetu zużyły sumy z miejscowego Funduszu Bezrobocia.

Szef informacji władz francuskich na Niemcy, generał Hepp, pod wrażeniem mnożących się krytyk prasy niemieckiej w sprawie polityki gospodarczej Francji w okupowanej strefie Niemiec, udzielił specjalnych wyjaśnień w tej sprawie na łamach oficjalnej „Nouvelles de France". Generał Hepp nie mógł jednakże zaprzeczyć, że i w tym roku ludność francuskiej strefy będzie musiała ponieść ciężar 800 miln. marek na pokrycie wydatków władz francuskich, co przy tak małym obszarze oznaczać będzie 6 tysięcy marek dochodu na każdego członka władz francuskich, a 160 marek wydatku dla każdego Niemca.

Więcej niż Plan Marshalla

W ciągu trzech lat okupacji koszty okupacyjne wyniosły prawie 15 miliardów marek dla trzech zachodnich stref. Aby mieć jasny obraz tego ciężaru należy pamiętać, że Plan Marshalla przewiduje dla odbudowy 16 państw europejskich w pierwszym okresie rekonstrukcji 5,3 miliarda dolarów, czyli 17,7 miliardów marek. Pamiętajmy również, że koszty okupacyjne nie obejmują ani reparacji, ani demontażów, ani rewindykacji ze strony sąsiadów Niemiec. „Die Zeit" zaznacza, że jeśli udział Niemiec w Planie Marshalla ma wynosić dla stref zachodnich nie więcej niż 4,5 miliarda marek, a same koszty okupacji wynoszą grubo ponad pięć — sumę tę potwierdził niejako oficjalnie prof. Schmid w Bonn — pomoc amerykańska nie wystarczy nawet na pokrycie kosztów okupacji stref zachodnich.

Rosnie most Slasko-Dabrowski



Budowa mostu Śląsko-Dąbrowskiego postępuje szybko naprzód (Foto SAP)

Perełki gwary dziennikarskiej

Nasz redaktor wymyślił mi prawdziwie syzyfową pracę. Bo choć w odmętach publikowanego gadulstwa nie brak łatwych do wyławiania „perełek", jednak wystawianie ich na pokaz prawie żadnego nie odnosi skutku. Wiele szpetnych i błędnych form tak się wtarło w żywy język nie tylko ulicy, że walka z nimi zdaje się beznadziejna. Gdy mnie „przekonywuje" nie tylko jakiś w pośpiechu piszący reporter, ale i zdolna autorka, osobiście komentująca swą dobrą powieść radiową, a dygnitarz państwowy „dokonywuje" otwarcia, przecięcia lub czegoś innego w tym guście, nieszczęsnemu puryście językowemu ręce opadają.

A tymczasem siedzący tuż obok niego kolega redakcyjny poświęca artykulik metropolicie Adamowi Sapiesze, bo nie wie, że zmiękczone h podobnie jak g przemienia się w ż, a nie w sz. Więc nie Sapiesze, lecz Sapieże; dlatego mamy gruszki sapieżanki, a nie sapieszanki. Pan kolega powinienby o tym pamiętać nie tylko z gramatyki, ale choćby z Sienkiewicza. Nie na tym koniec. Bo oto w tym samym piśmie czytam, że ukazał się okólnik, zabraniający rozpoczynania budowli, „za wyjątkiem"... itd., gdy po polsku mówi się: „z wyjątkiem", a błąd pochodzi z rosyjskiego „za iskluczenjem".

Skoro wspomniałem tu rusycyzm, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że „waliatsja" odpowiada polskiemu „poniewierać się", a nie „walać się". Więc gdy czytam, że „odcięta głowa walała się w żwirze", trudno mi zrozumieć, co ją tam tak walało?

„Zjazd zakończył swe obrady"— komunikuje speaker Pol. Radia, abyśmy nie przypuszczali, że prowadził cudze obrady.

Pewien tygodnik wytyka komuś „brak zaufania w samych siebie". Wierzyć w siebie, ufać sobie, ale mieć zaufanie w siebie? zwrot bardzo osobliwy.

Takich osobliwości spotyka się dużo. Do nich należy zdanie, zbudowane jeszcze niedołężniej: „Sprawa czym bardziej jest prosta, tym bardziej jest podejrzana". W każdym razie nie „czym bardziej", lecz „im bardziej". A zamiast „bardziej prosta" prościej by było: „prostsza".

„Czy może człowiek — jak bardzo nie kochałby swojej ojczyzny — godzić się"... itd. Słowa podkreślone mają znaczyć: „choćby najbardziej kochał". Tak, jak autor napisał, jest nie po polsku, podobnie jak zdanie: „Rzeźnia jakoś marniała na naszych oczach" zamiast „w naszych uczach", albo: „Stęchła woń łachmanów ciągnęła się w ślad za pochodem" zamiast: „śladem pochodu", „W każdym widział detektywa, jadącego w ślad za nim" zamiast: „jego śladem".

„Ukazywanie się sprzecznych artykułów świadczy o tym, że"... itd. Czy nie wystarczyłoby powiedzieć: „świadczy, że"? Po licha to: „o tym"?

Na dziś dość tego rzucania grochu o ścianę (przepraszam kol. Strączka).

OSTROWIDZ

Rozkwit życia kulturalnego na wsi radzieckiej

G. Kazakow

Kolektywny ustrój rolnictwa radzieckiego zmienił radykalnie wygląd wsi radzieckiej, wpływając na wydatne podniesienie się materialnego i kulturalnego poziomu życiowego chłopa radzieckiego. Po drugiej wojnie światowej rozwój kulturalny wsi radzieckiej wyraził się w powstaniu wielu ośrodków kulturalnych w kołchozach, które wybudowały za poparciem rządu tysiące nowych klubów, domów kultury, czytelni, bibliotek i kinoteatrów. Z okazji 31-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej nastąpiło otwarcie szeregu nowych instytucji kulturalnych na wsi. Tak na przykład uruchomiono w obwodzie żytomierskim 55 nowych klubów wiejskich, zaś w autonomicznej republice Marijskiej ukończy się do przed nowym rokiem budowę 270 nowych klubów kołchozowych.

100 tysięcy klubów

Na Ukrainie w rejonie Czemierowieckim kołchoźnicy wystąpili z piękną inicjatywą pod hasłem: „W każdym kołchozie — własny klub". Hasło to zostało podjęte przez sąsiednie rejony, w których wybudowano 85 nowych i odremontowano 59 zniszczonych przez niemieckiego okupanta klubów. Nowe budynki klubowe mają wygodne i obszerne sale biblioteczne oraz sale teatralne, liczące przeciętnie 250 — 300 miejsc. W budowie nowych klubów bierze udział z reguły cała ludność miejscowa, która przystępuje do dzieła z wielką ochotą i zapałem

Kołchozy Związku Radzieckiego mają dzisiaj około 100 tysięcy klubów i czytelni i ponad cztery tysiące domów kultury. W ich budowie biorą udział najlepsi architekci, rzeźbiarze i malarze. W ostatnim czasie zostały zorganizowane w Moskwie oraz w stolicach republik Związku jak i w miastach konkursy na projekty klubów wiejskich. W konkursach tych uczestniczyły setki architektów, których zadaniem było dostarczyć mieszkańcom kołchozów pięknych, wygodnych i praktycznych budynków klubowych.

Przy każdym klubie działają kółka polityczne, agrotechniczne, zootechniczne, literackie, dramatyczne, muzyczne it.d. Co wieczór odbywają się tam odczyty, dyskusje, koncerty i przedstawienia teatralne. Na Ukrainie uruchomiono ponad cztery tysiące lektoriów wiejskich, którymi kierują nauczyciele, agronomowie, lekarze it.d. W ciągu siedmiu miesięcy około 28.000 lektorów wygłosiło tam ponad 10 tys. przemówień, odczytów i wykładów. Tematyka odczytów jest bardzo rozległa, obejmuje bowiem zagadnienia budownictwa socjalistycznego, polityki zagranicznej, literatury, nauki, sztuki it.d. Imprezy te cieszą się wielką frekwencją, albowiem chłop radziecki jest spragniony wiedzy i piękna i po pracy chętnie przychodzi do klubu aby dowiedzieć się czegoś nowego lub skorzystać z kulturalnej rozrywki.

40 milionów książek

Na specjalną uwagę zasługuje artystyczna działalność świetlicowa klubów wiejskich, koncentrująca się w kółkach dramatycznych i muzycznych. Wiele kołchozów posiada własne orkiestry, amatorskie zespoły teatralne oraz chóry ludowe. Niektóre kołchozy, jak na przykład we wsi Podołęże w obwodzie pskowskim, posiadają własne szkoły muzyczne, w których chłopskie dzieci uczą się grać na fortepianie, skrzypcach i instrumentach ludowych.

Olbrzymią rolę w rozwoju kulturalnym wsi radzieckiej odgrywają czytelnie i biblioteki. Ilość bibliotek wiejskich w ZSRR jest szacowana na 50 tysięcy, ich książek zaś — na 40 milionów tomów. Książka i gazeta stały się chlebem codziennym chłopa radzieckiego. Do tych kołchozów, które nie posiadają własnych księgozbiorów, docierają biblioteki ruchome, wystawy objazdowe książki itp.

Szybkimi krokami postępuje radiofonizacja wsi radzieckich, które są zaopatrywane w coraz większą ilość odbiorników. Niektóre wsie budują transmisyjne węzły radiowe, które pozwalają na organizowanie miejscowych słuchowisk kołchozowych i nadawanie własnych audycji w zasięgu lokalnym.

Wreszcie wspomnieć należy o rozbudowie sieci kinematograficznej na wsi. Wiele kołchozów posiada własne kina, których można naliczyć w samej tylko związkowej republice rosyjskiej ponad 5 tysięcy. Obecnie wieś radziecka posiada w sumie 20 tysięcy kompletów aparatury kinowej, przy czym ilość ich wzrasta z dnia na dzień. W pierwszej połowie bieżącego roku wieś ukraińska wzbogaciła się o 1200 nowych aparatów kinowych, a w obwodzie Leningradzkim każda wieś, w której znajduje się rada wiejska, posiada własne kino.

Wszystkie wyżej wymienione fakty i cyfry ilustrują tylko w części ogromny rozwój kulturalny wsi radzieckiej, rozwój związany nierozłącznie z kolektywną formą gospodarki rolnej.

Akademia ku czci narodowego poety Bułgarii

W związku ze stuleciem urodzin twórcy bułgarskiej literatury narodowej, poety Christo Boteva, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej przy współudziale Ambasady Bułgarskiej w Warszawie organizuje w m-cu grudniu uroczystą akademię.

Projektuje się również wydanie przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko Bułgarskiej specjalnego biuletynu, poświęconego twórczości Christo Boteva.

Ceramiki Pabla Picasso w Muzeum Narodowym

W dniu 18 bm. o godz. 12 w Muzeum Narodowym w Warszawie odbędzie się uroczyste otwarcie Wystawy prac współczesnych malarzy francuskich oraz ceramik Pabla Picasso, ofiarowanych w czasie kongresu intelektualistów Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Instytut Węgierski powstanie w Warszawie

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej odbędzie się 22 bm. w Warszawie otwarcie Instytutu Węgierskiego. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele rządu, poselstwa węgierskiego w Warszawie oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki. Do czasu odremontowania Pałacu Staszica, właściwej siedziby Instytutu Węgierskiego, mieścić się on będzie w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

56.000 książek otrzymała z zagranicy Biblioteka U. W.

W roku akademickim 1947-48 Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała z darów zagranicznych 56.000 książek. Dary te pochodziły ze Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarii i Danii.

Obecnie księgozbiór Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego obejmuje wraz z depozytami 1.100.000 książek.

Wystawa polskiej sztuki ludowej budzi zainteresowanie w Moskwie

MOSKWA. Organ Związku Pisarzy Radzieckich „Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza sprawozdanie z Wystawy Polskiej Sztuki Ludowej w Moskwie, utrzymane w niezwykle serdecznym tonie.

„Symboliczna dla całej Wystawy — pisze czasopismo — jest rzeźbiona w drzewie piękna postać „Żniwiarki", umieszczona przy wejściu do jednego z pawilonów wystawowych. Zda się uosabia ona ciężką przeszłość kraju i tę niezniszczalną siłę, która tkwiła w najcięższych czasach w narodzie polskim. Mieniące się wszystkimi kolorami misterne hafty, malownicze stroje, kunsztowne ozdoby, finezyjnie wykonane sceny obyczajowe, pełne polotu i fantazji postacie z baśni ludowych i klechd — to wszystko jest dziełem rąk zwykłych kobiet ludu, dziełem rąk polskich ludzi pracy.

Szczególne zainteresowanie ludności radzieckiej — czytamy w recenzji — budzą prace warszawianki Janiny Wasiewicz przedstawiające mieszkańców różnych dzielnic Polski. Majestatycznie wyprostowany ślązak w tradycyjnym stroju górnika, roztańczony krakowiak z krakowianką, barczysty kaszub, góral zakopiański z nieodzowną fajką — cała ta galeria postaci. mimo różnic regionalnych, odzwierciedla dumny, nieugięty charakter narodu polskiego i wspaniałą polską kulturę ludową.

Obecnie, gdy w nowej Demokratycznej Polsce Ludowej stworzone zostały wszystkie możliwości dla rozkwitu wolnej i niezależnej kultury narodowej, naród radziecki z całego serca życzy dalszych twórczych sukcesów utalentowanemu narodowi polskiemu, budującemu swoje państwo demokratyczne" — konkluduje czasopismo.

Odbudowa Warszawy



Gmach pod Orłami (u zbiegu ul. Zgoda i Jasnej) wrócił do dawnego wyglądu. Obecnie mieści się tam Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

Nowy poseł węgierski w Warszawie

Dnia 12 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Węgierskiej w Warszawie p. Bela Szanto.

*

Minister Szanto, urodzony w r. 1881 po ukończeniu wyższych studiów handlowych bierze od r. 1900 czynny udział w węgierskim ruchu robotniczym. Od r. 1904 jest członkiem węgierskiej partii socjal - demokratycznej oraz organizatorem ruchu spółdzielczego wśród robotników. Jest przewodniczącym w opozycji lewicowej w partii socjal - demokratycznej. W czasie pierwszej wojny światowej staje na czele ruchu przeciwwojennego. W r. 1918 jest jednym z organizatorów zbrojnego powstania, w roku 1919 jest jednym z założycieli węgierskiej partii komunistycznej i zostaje na jej pierwszym posiedzeniu wybrany do Centralnego Komitetu Partii, jako jej sekretarz. Sprawuje następnie urząd Komisarza Ludowego Obrony Republiki. Po upadku rewolucji, zmuszony do opuszczenia Węgier, udaje się na emigrację do Wiednia, później do Berlina. W latach 1926 — 1929 przebywa znów na Węgrzech i bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym, po czym z powodu prześladowania zmuszony jest do ponownego udania się na emigrację. Powraca na Węgry po ich wyzwoleniu i zostaje w 1945 r. dyrektorem generalnym Centrali Węgierskich Spółdzielni Krajowych i wiceprezesem wolnego Związku Zawodowego Węgierskich Pracowników Prywatnych.

Specjalny biuletyn informuje o życiu Związku Radzieckiego

Od blisko miesiąca Robotnicza Agencja Prasowa i Socjalistyczna Agencja Prasowa wydają wspólnie codzienny Specjalny Biuletyn Radziecki.

Nowe wydawnictwo zapełniło lukę, która coraz dotkliwiej odczuwała prasa polska. Brak bowiem było dotychczas źródła, z którego dzienniki, i czasopisma mogły systematycznie czerpać aktualny materiał o Związku Radzieckim, oświetlający jego osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia, wyjaśniający jego stanowisko w najrozmaitszych sprawach międzynarodowych.

Zainteresowanie dla spraw Związku Radzieckiego wzrasta u nas nieprzerwanie. Ludzie pracy w Polsce pragną wiedzieć jak najwięcej o życiu ludzi radzieckich, o rozwoju potężnego kraju socjalizmu. Nieugięta postawa państwa radzieckiego, stojącego na czele obozu demokratycznego w walce o trwały pokój, wywołuje entuzjazm najszerszych mas. Wszyscy postępowi ludzie, a przede wszystkim członkowie partii robotniczych pragną bliżej zapoznać się i przyswoić sobie doświadczenie WKP (b). Zainteresowanie dla spraw Związku Radzieckiego wzmogło się u nas szczególnie po uchwałach lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS.

Biuletyn przynosi codziennie wiadomości ze Związku Radzieckiego i codzienny przegląd prasy radzieckiej. Poza tym rozmaite artykuły i reportaże oraz wypowiedzi wybitnych publicystów i pisarzy radzieckich.

Konferencja weterynaryjna FAO przyjęła wniosek polski

W dalszym ciągu obrad zjazdu lekarzy weterynarii zwołanego przez Międzynarodową Organizację Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych FAO prof. Dalling, szef departamentu weterynarii Wielkiej Brytanii wygłosił referat na temat gruźlicy zwierząt.

W dyskusji jaka się wyłoniła po referacie prof. Dallinga zabrał głos przedstawiciel polskiego komitetu FAO prof. Bryl, który zgłosił wniosek o poddanie badaniom lekarskim obsługi obór, aby stwierdzić w jakim stopniu ludzie przyczyniają się do rozpowszechnienia gruźlicy wśród bydła i odwrotnie, jaki wpływ mają zwierzęta na rozpowszechnienie gruźlicy wśród ludzi.

Wniosek prof. Bryla przyjęty jednomyślnie przez obradujących zgłoszony został na piśmie do Głównego Komitetu FAO.

Podczas popołudniowych obrad uczestnicy zjazdu udali się do rzeźni miejskiej (na Pradze), gdzie odbył się pokaz szczepienia ochronnego krów, osłabionymi bakteriami gruźlicy.

Kongres Satyryków

Właściwie to nawet nie jestem taki całkiem pewien, czy ten kongres był istotnie wesołym, mimo zachęcającej do śmiechu nazwy „Kongresu Satyryków". Zresztą wesołym być nie musiał, bo omawiane na nim sprawy były ważne. Ważniejsze, niż by się mogło na pierwszy rzut oka wydawać.

Zasadniczym celem Kongresu było omówienie roli satyry w obecnej rzeczywistości, bo jasnym jest, że zadania jej są zupełnie inne, niż w okresie międzywojennym. Sprawę tę omówił tow. Jerzy Borejsza. Ustawił on kwestię satyry na odpowiedniej linii, wytłumaczył ramowo jej cele i obowiązki, kierunek strzałów i metody działania, ale przecenił jedno: przecenił samych satyryków.

O ile się mogłem zorientować, to duży procent uczestników Kongresu, referat tow. Borejszy zrozumiał zupełnie opacznie. Dla nich był to wykład profesora do uczniów, którego trzeba wysłuchać i... robić to, co się robiło dawniej, tylko w mądrzejszy sposób. Tak żeby nikt nie przyłapał.

Nie o to chodziło. Mamy dziś tak potężną broń, jaką jest krytyka i samokrytyka, nie zawsze tylko umiemy jej używać. Tow. Borejsza skrytykował polską satyrę i na to polska satyra powinna dać jedną tylko odpowiedź: — samokrytykę, która wcale nie musiała być „kajaniem się". Odpowiedzi tej nie dała. Zamiast tego jeden z uczestników narzekał, że tow. Borejszy nigdy nie można zastać i że pewien pisarz katolicki wcześniej został przyjęty niż on. Poruszył problem Szpilek, na których się przecież nasza satyra nie kończy, a które były w każdym niemal przemówieniu dokładnie „pasteryzowane".

Nie o to chodziło. Nie było ważne, czy „Szpilki" wychodzą na takim czy innym papierze, ani czy satyrycy są dyskryminowani przez „prawdziwych" literatów i spychani na ostatnie strony czasopism. Sens Kongresu leżał gdzie indziej. Ważne było, żeby satyrycy zebrani na Kongresie zrozumieli, że przed wojną, kiedy satyra była w opozycji, walczyło się o pewne rzeczy, walczyło się o pewne idee, o pewne zmiany. Satyra musiała wtedy być negatywną. Dzisiaj, zmiany te już nastąpiły i dziś satyra z negatywnej musi się przekształcić nie tyle w pozytywną, bo taką być nie może, ile w konstruktywną. Musi coś budować, albo przynajmniej pomagać w budowie. Musi wiedzieć gdzie się kryje prawdziwy wróg.

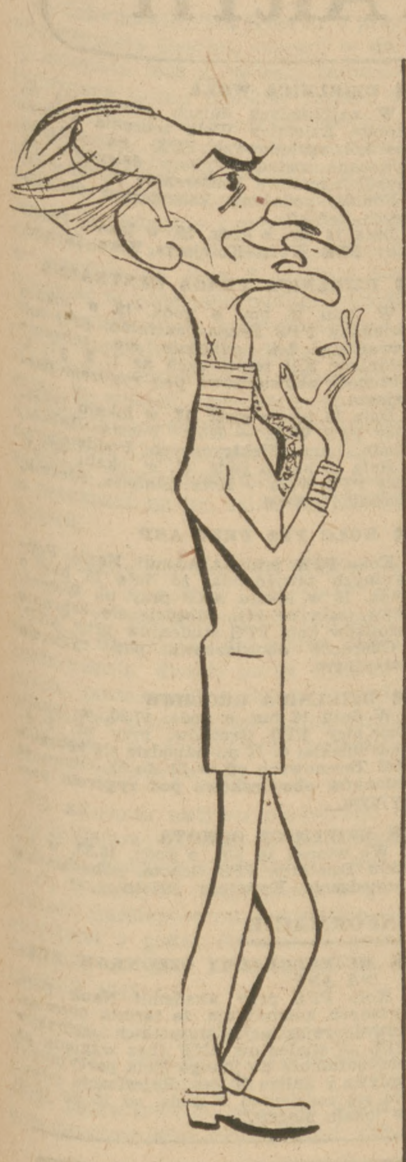
Może to być przykre dla wielu satyryków, ale nasza współczesna satyra nie może mieć charakteru elitarnego. Nie może być tworzona dla szczupłej garstki smakoszów. Musi być zrozumiała dla wszystkich, musi mieć — o czym wspomniał tow. Pański, reasumując dyskusję — „nabój społeczny". Wtedy jej strzały trafiają celniej.

Nie oznacza to bynajmniej wulgaryzacji i obniżania poziomu. Sublimowanie satyry prowadzi do tego, że coraz mniej czytelników ją rozumie, a ostatecznym rezultatem może być to, że będzie ją rozumiał tylko sam autor. Nie można zdążać przecież do nonsensu. Dzisiaj mamy czytelników dojrzałych, ale czytelników innych. Ostatecznie każdy z autorów marzy o tym, żeby jego słowa rozeszły się jak najszerzej i przez jak największe masy były czytane. Czytelnik nie będzie chciał satyry niezrozumiałej, ale nie zechce również satyry złej, satyry wulgarnej, satyry nie na poziomie.

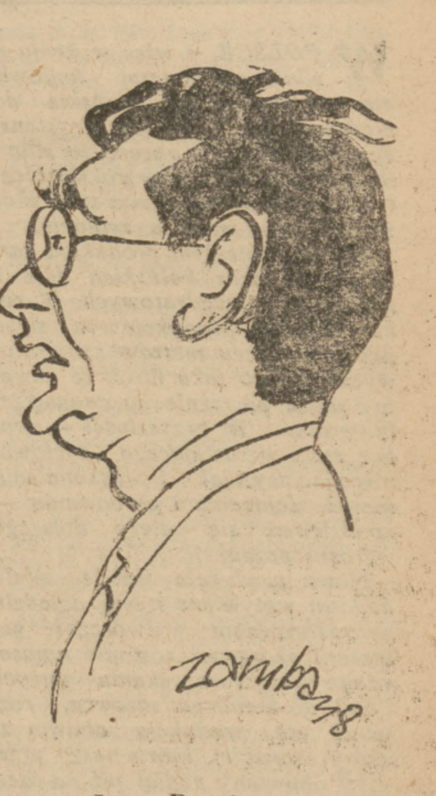
Umasowienie satyry jest w pewnych wypadkach równie ważne jak umasowienie kultury, ale jej popularyzacja nie jest kwestią jednego kongresu. Nad tym trzeba pracować, trzeba utorować nowe drogi, trzeba obrać nowy punkt widzenia.

I to właśnie był cały sens Kongresu Satyryków.

STRĄCZEK



Julian Tuwim
rys. J. Żebrowski



Jerzy Borejsza
rys. J. Zaruba



Od lewej Władysław Danewski, Jerzy Pański, Benedykt Hertz i Jerzy Zaruba.
rys. J. Żebrowski



Od lewej Zygmunt Fijas, Leon Pasternak, Jan Huszcza i Eryk Lipiński
rys. J. Żebrowski



Jan Brzechwa
rys. J. Zaruba



Jerzy Pański
rys. J. Zaruba

Irena Krzywicka

Wesoły teatr

Znów przemiłe przedstawienie w Teatrze Nowym, który wyrobił sobie swój własny charakter antykwarski, jeżeli chodzi o fabułę, nowoczesny, jeżeli chodzi o reżyserię, poetycki, gdy przebłyskuje tu i owdzie Tuwim, groteskowy, rozśpiewany, roztańczony. Warszawa przepada za tymi przedstawieniami i słusznie, stanowią one jedną z osobliwości naszego miasta. Prawdziwy humor jest rzeczą cenną i rzadką. Po wymuszonym komizmie wielu naszych warszawskich przedstawień, podczas których widz tylko z rzadka i ospale się uśmiecha w Teatrze Nowym śmieje się całym gardłem i pełną piersią. I w dodatku prawie nigdy humor tego teatru, nie jest trywialny, a często bardzo wybredny. Duch wielkiego poety (jak to się mówiło w historiach literatury) czuwa nad tym teatrem, ale na szczęście jest to duch wesoły i w dodatku obleczony w pełne dynamiki ciało. Kiedy jeszcze w parze z Tuwimem idzie Perzanowska, przedstawienie jest bez pudła.

Tym razem oglądamy „Dom otwarty" Bałuckiego, znany wybornie Warszawie. To malowidło zapadającego się w niebyt małomieszczańskiego światka nie utraciło do dziś swojej siły komicznej. Ten dobroduszny na pozór świadek, jakże jest przerażający w swej istocie. Nic dziwnego, myśli się chwilami, że Bałucki, który wciąż to właśnie środowisko opisywał, jako że sam z niego pochodził i dobrze je znał, w końcu popadł w melancholię i skończył samobójstwem. Wcale się mu nie dziwię. Na jeden wieczór, aby pośmiać się, to dobre, ale całe życie spędzić w tym nieruchomym bajorze? Cóż za koszmar!

Pomówmy przez chwilę poważnie. Kogo widzimy na scenie? To raczej szlachta niż mieszczaństwo, o czym świadczy i wuj pułkownik oczywiście nie armii cesarsko - królewskiej a byłych wojsk polskich, będący z tego powodu ongi popisową rolą. Szlachta to jednak podupadła, zmieszczaniała ta, z której w znacznej mierze rekrutowała się galicyjska warstwa urzędnicza. Tym brakiem wyraźnej przynależności socjalnej tłomaczy się dziwny na pozór fakt, że Żelscy z „Domu otwartego" nie mają zupełnie znajomych w mieście i, chcąc urządzić przyjęcie, muszą zganiać do domu obcych ludzi, jako gości najróżniejszymi sposobami. Widać, że są to ludzie bez środowiska bez dokładnego miejsca w społeczeństwie, smażący się w rodzinnym sosie pustki i nudy. Co robią? Najstarszy z mężczyzn jest, jak się rzekło, byłym wojskowym i ten zdradza jakieś cechy indywidualne. Za to dwaj młodzi to zera zupełne: amcenie w urzędzie, łóżko z młodą żoną i szachy — to treść ich życia. Nic też dziwnego, że ich kobiety dostają na widok tych mężczyzn kurczowego ziewania. Nic dziwnego, że biedna Janina nudzi się tak piekielnie, iż gotowa samego diabła do domu zaprosić, aby się trochę rozerwać. Nic dziwnego, że młodziutka Kamilla tarmosi i ofukuje swego narzeczonego, zamiast z nim gruchać. Może zniecierpliwić taki facet. Ale też i te kobiety! Każda z nas patrząc na nie, odczuwała jak nigdy rozkosze emancypacji.

Cóż za życie prowadzą te dwie młode kobiety! Co im po ich młodości, urodzie, co im po ich energii i zdrowiu? Bezczynność, ta najgorsza z chorób, toczy je niby rak. Nuda spopiela nawet uczucia wesołości, nawet miłość. Brr, to już lepiej trochę się pomęczyć. Ale być kimś, być czymś, pracować, walczyć, być czynną cząstką społeczeństwa! Kobiety z widowni patrzą na te kobiety Bałuckiego potrosze jak na kaleki. Bałucki oddał je trafnie: tak były, ale na szczęście takie być przestały.

Jeszcze jedna postać tej komedii przebyła szczęśliwe przeobrażenie. Fikalski. Nieśmiertelny Fikalski, w którego wcielali się kolejno nasi najwięksi aktorzy. Wodzirej i aranżer balów. Drobny urzędnik, który uciekał z biura, aby tańczyć, tańczyć całymi nocami. Postać wyszydzona przez Bałuckiego i śmieszna, w istocie, przez swoje namaszczone traktowanie rzeczy niepoważnych. Czym byłby dziś Fikalski. Być może znakomitym tancerzem. Jak on obmyśla, planuje figury kotylionowe. Może byłby z niego znakomity twórca baletu. Może drzemie w nim Parnell albo Wójcikowski, który okrasił komedię bardzo przyjemnym tańcem. Dziś Fikalski zyskałby sławę większą niż jako wodzirej w Krakowie, może by go zaproszono na tournee zagraniczne, zaangażowano do filmu? Dawniej, jak ptaki strojące się w barwne piórka, miał on tylko jedną epokę, dla której warto było żyć — karnawał. Dziś husałby na scenie cały rok.

A ta potrzeba towarzyskiego życia, tak ludziom wrodzona, a tak niezaspokojona u bohaterów Bałuckiego? Dziś mamy kluby, świetlice, związki. Sport, wspólna zabawa, wspólna praca. I na tym tle miłość jakże odświeżona, o ileż bardziej bezpośrednia i porywająca. Idźcie na „Dom otwarty", aby się nacieszyć epoką, w której żyjecie. Pomyślcie, że to wy mielibyście spędzić życie w tym kołtuńskim mieszkaniu, w tym bezruchu, w tej martwocie i oceńcie swój własny los.

W swojej pasji antykwarskiej teatr „Nowy" nie może się oprzeć czasem pewnemu rozrzewnieniu, które nas drażni. Gdyby bodaj Tuwim zechciał dorobić wstawkę wyszydzającą to zatęchłe i groźne w swojej istocie środowisko. A gdyby choć wyrecytować „strasznych mieszczan". Taki akcent by się bardzo przydał zwłaszcza w finale.

Idźcie zobaczyć zazdrośnika Wicherskiego, który rozmiarami swego opętania zbliża się do „Szkoły żon" Moliera czy „Rogacza wspaniałego" Cromvellyncka. Jeszcze jeden, który gwałtownie stara się napełnić jakąś treścią swoje beztreściwe życie. Tą treścią będzie chorobliwa zazdrość, bardzo uzasadniona, ale trafiająca jeżeli chodzi o rywala, kulą w płot. Kiedy człowiek nie ma nic prawdziwego do roboty, wypełnia sobie życie bodaj tropieniem urojonych kochanków żony. Straszne mieszkania, straszni mieszczanie...

Może za poważnie mówię o tych śmiesznych figurach. Ale nie. Jeżeli komedię Bałuckiego wciąż się gra, to nie tylko dlatego, że jest zabawna, ale że odbija pewną określoną rzeczywistość, życie zamierającej na szczęście klasy społecznej. To jest jej siła.

Ale nie traktujmy jej ze zbytnim pietyzmem. Pietyzm w stosunku do Bałuckiego, to rzecz śmieszna. Wielkim pisarzem to on znów nie był. Dlatego też żal mi trochę, że Tuwim, wiedziony zbytnią delikatnością, nie przyozdobił komedii większą ilością czarujących wstawek, które walnie wspomagają starego autora gdy zaczyna ględzić. Zwłaszcza trzeci akt wypadł trochę chudo. Znakomitemu poecie wszystko wolno. I to raczej Bałucki powinien być rad ze współpracownika, nie odwrotnie, zważywszy kaliber obu pisarzy.

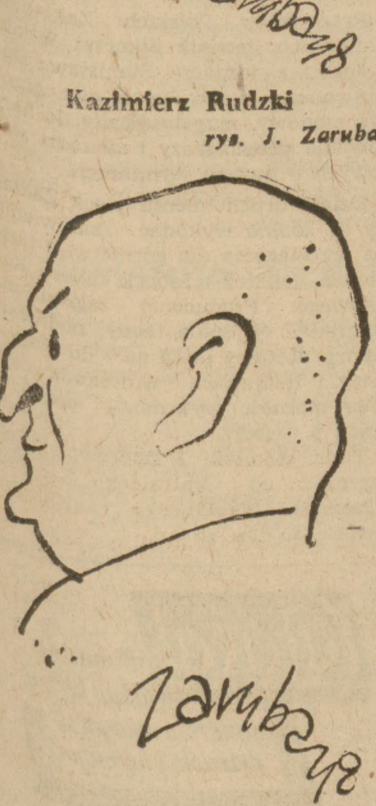
Żaden reżyser nie umie wydobyć takiego tempa i takiej wesołości z zespołu co Perzanowska, która przy tym trafnie zagrała Ciuciunkiewiczową. Wybornym, godnym najlepszych tradycyj tej roli był Fikalski Boguckiego. Chmielewski — nieporównany. Panie: Koranówna i Sykulska — urocze, p. Łuczycka — bardzo udana Pulcheria. Panowie: Fidler, Fertner — wyborni, Nowosielski, Skulski, Wojdan i cała reszta — bez zarzutu; dekoracje Szancera — wiadome rzeczy: dowcipne i smaczne. Muzyka Sygietyńskiego — bardzo przyjemna.



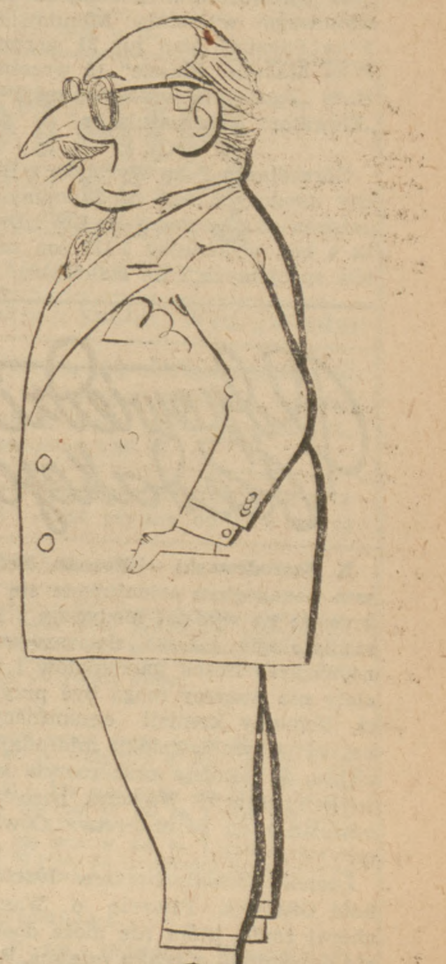
Benedykt Hertz
rys. J. Zaruba



Kazimierz Rudzki
rys. J. Zaruba



Leon Pasternak
rys. J. Zaruba



Stefan Wiechecki („Wiech")
rys. J. Żebrowski

ŻYCIE GOSPODARCZE

W POLSCE, a więc w kraju o silnie rozwiniętej hodowli nierogacizny, skóry świńskie do niedawna nie były wykorzystane. Rzeźnik krajał je razem ze słoniną. Wprowadzony w roku ubiegłym obowiązek ściągania tych skór zmienia nienormalną sytuację.

W roku ubiegłym produkcja garbowanych skór świńskich dała 7 tys. metrów kwadratowych. W roku bieżącym produkcja ta sięga już 200 tysięcy metrów kwadratowych. Jest to taka ilość, że zaważyć może poważnie na zaopatrzeniu rynku. W przyszłości — wobec stale wzrastającego pogłowia nierogacizny, jak i doskonalenia metod ściągania i garbowania — spodziewać się należy dalszego wzrostu produkcji.

Nowa produkcja będzie miała dodatni wpływ na szereg dziedzin gospodarowania: wytwórczość galanterii skórzanej zostanie umasowiona dzięki uzyskaniu dużych ilości doskonałego surowca, rozwinie się produkcja obuwia ze skóry świńskiej, którą nasz przemysł obuwiany podjął już na szerszą skalę, uwolnimy się poza tym od konieczności importowania skór wierzchnich, zyskując źródło zaopatrzenia w kraju. (k.w.)

PRACA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W PAŹDZIERNIKU

Zakłady Hutnictwa Żelaznego podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego, osiągnęły w październiku br. znaczne nadwyżki produkcyjne ponad wytwórczość przewidzianą planem państwowym.

Wykonanie planu w poszczególnych działach przedstawia się następująco: koks — 110,4 proc. planu, surówka żelazna — 112,6 proc., stal surowa — 105,9 proc. oraz wyroby walcowane łącznie z rurami bez szwu — 108,2 proc. planu.

W stosunku do października roku ubiegłego wytwórczość podniosła się, jeśli chodzi o surówkę, o 29,8 proc., wytwórczość stali — o 19,5 proc. i wyrobów walcowanych — o 16,8 proc.

PODZIĘKOWANIE DLA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego (branży obuwianej) złożył pracownikom podziękowanie następującej treści:

„W związku z przedterminowym wykonaniem do dn. 8 listopada rocznego planu produkcji przez pracowników przemysłu skórzanego (branży obuwianej) Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim pracownikom, którzy w zrozumieniu potrzeb przyczynili się do szybszego zaopatrzenia w obuwie ludu pracującego".

MELDUNKI O WYKONANIU PLANU ROCZNEGO

Dnia 1 bm. plan roczny wykonało Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych w 103 proc.

×

Zjednoczone F-ki Śrub i Nitów w Bielsku ukończyły wykonanie planu rocznego dnia 25 ub. m. produkując 25.538 ton swych wyrobów.

×

Krakowska F-ka Sygnałów Kolejowych ukończyła plan tegoroczny 26 ub. m.

×

W Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego wykonała Mikułowicka F-ka Palenisk plan już 31 sierpnia, F-ka Maszyn „Staszic" 15 września, Huta „Zgoda" 20 września, zaś F-ka „Elewator" 30 września br.

×

Górnośląska F-ka Wyrobów z Blachy ukończyła plan produkcyjny 30 października br. zaś F-ka Lin i Drutu 4 bm. wykonując 1.173 ton drutów specjalnych i lin stalowych.

Odpowiedzi Redakcji

K. Szczodrowski — Poznań. Będąc sam pedagogiem orientujecie się dobrze, że na wydział medyczny i na stomatologię zgłasza się zazwyczaj największa liczba kandydatów i niestety nie wszyscy mogą być przyjęci. Uchwały komisji egzaminacyjnej są w tym wypadku miarodajne, chyba, że komisja przekroczyła swoje kompetencje. Wówczas pozostaje odwołanie do Ministerstwa Oświaty.

Leopold Schellenbergier. Józefów koło Otwocka. Piszecie o Waszej chorej żonie, która nie może dostać się do szpitala z braku miejsca. Waszej żonie, jako nauczycielce, przysługuje opieka Ubezpieczalni Społecznej, więc powinno być miarodajne skierowanie jej na komisje przez t. zw. domowego lekarza, a komisja z kolei skieruje do szpitala, jeśli zdrowie żony wymaga natychmiastowej operacji.

Junacy w służbie oświaty i kultury

„Służba Polsce" zwalcza analfabetyzm

Obok poważnych osiągnięć w dziele odbudowy zniszczonego kraju, niemniej ważne zadanie spełniła Powszechna Organizacja „Służba Polsce" na polu pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Podczas trwania trzech turnusów w roku bieżącym, zdobyło umiejętność czytania i pisania około 6 tysięcy junaków, synów biednych chłopów i robotników. Do szkół zawodowych oficerskich i podoficerskich skierowała „Służba Polsce" ponad 18 tysięcy junaków. Największą popularnością cieszyły się wśród junaków szkoły przysposobienia w zawodach — górniczym i hutniczym.

W czasie od maja do października rb. wyświetlono dla junaków dziesiątki filmów o treści naukowej i rozrywkowej. 1.508 zespołów artystycznych i świetlicowych junaków „SP" dało na terenie swoich brygad tysiące występów.

Praca społeczna

Duży wkład pracy społecznej ma za sobą 60 obozów żeńskich „SP", które obsłużyły około 200 wsi na terenie Warmii i Mazurów woj. szczecińskiego i terenów przyczółkowych, gdzie dziewczęta zorganizowały w 128 wsiach dziecińce, w 9 gminach — ośrodki do walki z analfabetyzmem, udzieliły 15 tys. chorych opieki i pomocy sanitarnej.

Wyróżnienie brygad

Brygady Nr Nr 19, 21 i 24, które zdobyły w roku bieżącym kolejno w poszczególnych turnusach sztandary przechodnie Komendy Głównej „SP", nazwane zostały imionami bojowników o lepszą przyszłość Polski i socjalizm.

I tak: Brygada 19 otrzymała nazwę im. gen. Karola Świerczewskiego, Brygada 21 — im. Janka Krasickiego i Brygada 24 — im. Wincentego Pstrowskiego.

Spółdzielczość organizuje współzawodnictwo pracy

Referat współzawodnictwa pracy przy Centralnym Związku Spółdzielczym opracował w porozumieniu z KCZZ oraz Ministerstwem Przemysłu i Handlu projekt wytycznych współzawodnictwa pracy w spółdzielczości.

Współzawodnictwo pracy w spółdzielczości obejmie działalność zarówno gospodarczą, jak i rewizyjną, szkoleniową i propagandową oraz cyfrowo ujmowane dziedziny pracy organizacyjnej.

Współzawodnictwo odbywać się będzie indywidualnie i zespołowo oraz pomiędzy placówkami tego samego typu i między różnymi placówkami o wspólnych wytypowanych dziedzinach działalności.

Koordynacja współzawodnictwa pracy należeć będzie do Komitetu Naczelnego, kierowanego przez przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.

Związki zawodowe wzmagają walkę ze spekulacją

W związku ze stopniową likwidacją reglamentowanego systemu zaopatrzenia i nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, które mogą wywołać ze strony elementów spekulacyjnych dążenia do zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, KCZZ wydała instytucjom związkowym zarządzenia, zmierzające do zmobilizowania odpowiednich sił, które nadzorować będą obowiązujący poziom cen.

Wszystkie okręgowe komisje i Warsz. Rada Zw. Zaw. wydelegują po jednym przedstawicielu do miejscowych delegatur Komisji Specjalnej, oraz współpracując z zarządami zw. zaw. wytypują kontrolerów do społecznych komisji kontroli cen. Przewiduje się zorganizowanie w listopadzie specjalnej odprawy delegatów do współpracy z Komisją Specjalną oraz przeszkolenie kontrolerów społecznych, skierowanych z poszczególnych zw. zaw.

Wznowienie działalności prywatnych krótkofalówek

Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie w sprawie prywatnych radiostacji doświadczalnych.

Nabycie, sporządzenie oraz założenie i używanie amatorskich radiostacji doświadczalnych wymaga zezwolenia ministra poczt i telegrafów, który wydaje je na okres jednego roku w porozumieniu z ministrami bezpieczeństwa publicznego i obrony narodowej. O zezwolenie może się ubiegać każdy pełnoletni obywatel polski, będący członkiem Polskiego Związku Krótkofalowców.

Każdy uprawniony do korzystania z prywatnej radiostacji nadawczej posiada obowiązek prowadzenia dziennika, do którego powinien wpisywać czas rozpoczęcia i ukończenia każdego nadawania oraz znaki wywoławcze radiostacji, z którymi nawiązał łączność.

Przesyłanie korespondencji osób trzecich, jak również uprawianie propagandy i nadawanie wiadomości politycznych, gospodarczych i wojskowych oraz rozgłaszanie jakichkolwiek reklam jest wzbronione. Krótkofalowiec nie może posługiwać się językiem szyfrowym, z wyjątkiem skrótów ogólnie przyjętych w radiokomunikacji.

Zezwolenia wymaga również nabycie, sporządzenie oraz założenie i używanie radiostacji naukowo-doświadczalnej. Zezwolenia te będą wydawane wyższym zakładom naukowym i tym spośród średnich uczelni technicznych, w których programie naukowym znajduje się radiotechnika, oraz instytucjom naukowym i laboratoriom, zajmującym się radiotechniką, wytwórniom radiotechnicznym oraz osobom pracującym naukowo w zakresie radiotechniki.

Uzdrowiska państwowe będą zamienione na sanatoria

Dyrekcja Polskich Uzdrowisk przystąpiła do rozszerzania już istniejących sanatoriów oraz do przekształcania Domów Zdrojowych w uzdrowiskach na sanatoria. Zamieniono na sanatorium gmach łazienek w Ciechocinku i Dom Zdrojowy w Krynicy. Na miejsce Domów Zdrojowych utworzone zostały ponadto sanatoria w Dusznikach, Kudowie, Polanicy i Świeradowie.

Naczelna Dyrekcja Polskich Uzdrowisk przystąpiła również od połowy b. m. do organizacji w uzdrowiskach ośrodków życia kulturalno-oświatowo-towarzyskiego. Powołani zostali referenci kulturalno-społeczni, którzy współpracując z lokalnymi władzami zw. zaw. i organizacji społecznych, mają za zadanie organizację świetlic dla przebywających na kuracji robotników i chłopów. Świetlice organizować będą wycieczki krajoznawcze, przedstawienia, wspólne zabawy, odczyty, pogadanki itp.

Robotnicy dyskutują nad problemami teatrów

WROCŁAW. Niedawno zespół aktorów teatrów dolnośląskich zainicjował występy artystyczne dla robotników wrocławskich, połączone z dyskusjami.

W świetlicy Państwowej Fabryki Wagonów odbyły się dwa przedstawienia sztuki Anny Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej", po czym robotnicy wezwani zostali do wypowiedzenia swych opinii o samej sztuce i o jej wykonaniu. W dyskusji, zainicjowanej przez przedstawiciela OKZZ, zabierali głos robotnicy i technicy.

Wyłoniła się propozycja urządzenia dla robotników odczytów, poświęconych omówieniu charakteru sztuki teatralnej i jej elementów. Projekt ten został przez artystów Teatru Dolnośląskiego zaaprobowany. Poruszono zagadnienia repertuaru, organizacji przedstawień itp.

Z uznaniem przyjęto inicjatywę tanich przedstawień zamkniętych dla robotników.

Absolwent Szkoły Prawniczej Prezesem S.O. w Krakowie

Minister sprawiedliwości powierzył stanowisko Prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie tow. Janowi Pietruszce, absolwentowi Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi.

Tow. Pietruszka po ukończeniu szkoły prawniczej poświęcił się pracy prokuratorskiej na terenie Łodzi oraz pracy społecznej jako sekretarz generalny Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich, wykazując na tym stanowisku wiele aktywności, energii i zrozumienia interesów mas pracujących.

Robotnik—dyrektorem Fabryki „Radocha"

Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu wysunął z dniem 1 listopada rb. na stanowisko naczelnego dyrektora Fabryki „Radocha" w Sosnowcu, robotnika — Stanisława Knapczyka.

Tow. Stanisław Knapczyk, urodz. 25 stycznia 1905 roku, odnaczył się wyjątkową energią i zmysłem organizacyjnym w dotychczasowej pracy. Dotychczasowe osiągnięcia dają gwarancję, że tow. Knapczyk również podoła zadaniom na odpowiedzialnym stanowisku naczelnego dyrektora fabryki.

121 milionów zł na stypendia dla młodzieży wiejskiej

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało na rok szkolny 1948/49 — 53.530 tys. zł. na stypendia dla niezamożnej młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół rolniczych. Na zapomogi doraźne i zakup pomocy szkolnych przeznaczyło Ministerstwo 67.470 tys. zł.

Wysokość stypendiów dla poszczególnych uczniów wynosi 3 tys. zł. miesięcznie.

Centralizacja domów wczasowych

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy KCZZ przystąpił do II etapu centralizacji domów wczasowych. W pierwszym etapie scentralizowano domy wczasowe związków zawodowych: Górników, Metalowców, Włókniarzy i Chemików, które stanowiły 30 proc. wszystkich domów wczasowych.

Obecnie Fundusz Wczasów zamierza do końca 1948 r. przeprowadzić centralizację domów wczasowych wszystkich pozostałych związków. W pierwszym rzędzie scentralizowane zostaną następujące obiekty: 7 domów wypoczynkowych Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych, 14 domów wypoczynkowych Zw. Prac. Skarbowych i jeden dom Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego.

Następnie centralizacji ulegną domy wypoczynkowe związków zawodowych: Prac. Państw., Poczt i Telekomunikacji, Leśnych i Przem. Drzewnego, Prac. Spożywczych i Zw. Dziennikarzy. Razem ok. 130 domów z 3000 miejsc. Pozostałe związki przekażą swoje obiekty wczasowe w ostatnich tygodniach roku 1948. W nowym sezonie letnim wszystkie domy wypoczynkowe pozostawać będą w wyłącznej administracji Funduszu Wczasów Pracowniczych KCZZ.

Aktywiści zw. zawodowych współpracują z ZSCh

Komisja Centralna Związków Zawodowych poleciła OKZZ-om delegowanie na zebrania wyborcze do władz ZSCh wyrobionych działaczy związkowych, którzy wygłaszać będą referaty na temat solidarności klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi na wsi, oraz deklarować pomoc ruchu zawodowego w przebudowie wsi przez wzmożenie produkcji, tworzenie robotniczych patronatów nad ośrodkami maszynowymi, oraz przez współpracę na odcinku gospodarczym i kulturalnym.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym, odbędą się na terenie Dzielnicy Południe zebrania wyborcze kół zakładowych, na których dokonane zostaną wybory delegatów na konferencje dzielnicowe.

Poniżej podajemy kalendarzyk najbliższych zebrań:

W dniu 14 bm. o godz. 10, odbędą się następujące zebrania:

Szpital Elżbietanek, ul. Chocimska 4.
Szpital Zakaźny, ul. Chocimska 4.
Pow. Sp. Sp. W-wa Południ., al. Niepodległości 130.
Pow. Sp. Sp. W-wa Śródm., ul. Noakowskiego 10.
Poddz. Czerniaków, ul. Stępińska 42.

W dniu 15 bm. odbędą się następujące zebrania Kół:

Koło Teren. nr 51 (Chocimska 4), g. 18.
CZP Cukrowniczy i CHP Cukrowniczy (Niepodległości 161), godz. 16.
CZP Spożywczy i CZP Drożdżowy (Chocimska 14) godz. 16.
CZP Metalowy (Puławska 1a) g. 15,30.
Teatr Nowy (Puławska 1a) godz. 15,30.
PZZ (Kazimierzowska 51) godz. 16,15.
Central. Rolnicza i Zbożowo-Młynarski (Grażyny 15) godz. 16.
Min. Aprowizacji (Chocimska 28) g. 16.
Polskie Radio (Racławicka 100) g. 16.
Wyścigi Konne (Służewiec) godz. 18.
Dep. Dróg Wodnych i Dep. Samochodowy (Kazimierzowska 52) godz. 15.

W dniu 16 bm. odbędą się następujące zebrania:

Koło Terenowe nr 52 (Chocimska 4) godz. 18.
CSS „Społem" (Grażyny 13) g. 15,30.
Handel Wewnętrzny (Chocimska 28) godz. 16.
Wytw. Protez (Kujawska 1) godz. 16.
Higiena Psychiczna (Chełmska 47, róg Dolnej) godz. 16.
Polskie Radio (Chełmska 9) godz. 16.
Fort Mokotów (Miłobędzka 16) g. 19.
Drukarnia Miejska (Klonowa 18) g. 16.
Koła: Zakład Rozdzielczy, Eter, 111 Oddz. Wodno-Meliorac., Piekarnia Gdańska, Zakłady Montażowe, Zakłady Introligatorskie, Gajda, XX Kom. M. O., Synerga Przem. Chem. — zbiorą się dnia 16 bm. o godz. 17 przy ul. Stępińskiej 42.

DZIELNICA WOLA

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Wola zebrania wyborcze kół zakładowych PPS, na których dokonane zostaną wybory delegatów na przedkongresowe konferencje dzielnicowe.

Poniżej podajemy kalendarzyk najbliższych Zebrań:

Dnia 14 bm. o godz. 10, w lokalu Dzielnicy PPS Wola—Kolejarze Wwa Zachód.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 15 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Praga-Centralna, przy ul. Szwedzkiej 2-4, odbędzie się zebranie członków Kół terenowych nr 1, 2, 3 i 4. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Dnia 15 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy PPS Wola — Koła: Poczta, Romet, Zjedn. Lamp Elektrycznych, Poddzielnica.

Dnia 16 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy PPS Wola — Koła: Simplex, Strażak, Tschakert, ZOM.

KOŁO PPS PRZY ANP

Koło PPS przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia, że dnia 15 bm. o godz. 16 w lokalu ANP przy ul. Wawelskiej (sala nr 14), odbędzie się zebranie członków koła PPS studentów przy ANP. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 16 bm. o godz. 17,30, w lokalu Dzielnicy PPS Grochów, przy ul. Podskarbińskiej 6, II p., odbędzie się zebranie Kół Terenowych od nr 51 do 53. Obecność członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek 16 bm. o godz. 16,30, w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

INFORMACJE

REJESTRUJEMY CZŁONKÓW PPS NA ANP

Koło PPS przy Akademii Nauk Politycznych komunikuje, że termin obowiązkowej rejestracji wszystkich członków PPS — studentów ANP (bez względu na przynależność do innego Koła partyjnego) upływa z dniem 20 bm. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 16,30 w lokalu ZAMP.

SPORT

Sportowcy radzieccy w XXXI rocznicę rewolucji

XXXI rocznicę rewolucji listopadowej uczcili sportowcy radzieccy imprezami sportowymi, które odbyły się na terenie całego Związku Radzieckiego. Np.: W Tyflisie odbył się motocyklowy wyścig terenowy na 20 km; w Kijowie rozegrano zawody siatkówki z udziałem reprezentantów Baku, Świerdłowska i Kijowa; w Rydze odbyły się zawody strzeleckie, na których padło kilka rekordów Republiki Łotewskiej.

W Rydze miały również miejsce zawody pięściarskie o mistrzostwo „Trudowych Rezerw". Startowało w nich 340 uczestników, którzy stoczyli ponad 400 walk.

W Serowie odbył się turniej siatkówki z udziałem najlepszych drużyn Uralu. Taki sam turniej rozegrany został również w Moskwie. Niespodzianką tego turnieju była porażka w finale, znanej w Polsce ze swych występów — drużyny męskiej moskiewskiego „Dynamo" z zespołem „Lokomotiv". „Dynamo" jest czterokrotnym mistrzem ZSRR w siatkówce. W konkurencji kobiecej w turnieju tym zwyciężyła drużyna „Spartaka".

Podczas regat na Donie pod Rostowem jacht „Biegnący" prowadzony przez Gamowa przebył 50 mil w 8:02 godz. W Rostowie odbył się również konkurs na najlepszego wioślarza z udziałem 80 zawodników.

Czelabińsk zorganizował motocyklowy raid terenowy. Uczestniczyli w nim zawodnicy ze Świerdłowska, Czelabińska i Ufy.

Legia-Budowlani 10:6

W Ujeżdżalni odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy „A" okręgu warszawskiego, w którym „Legia" pokonała zespół „Budowlanych" w stosunku 10:6.

„Warta" przystąpiła do Związku Zaw. Pocztowców

POZNAŃ. Trwające od dłuższego czasu pertraktacje między KS „Warta" i zarządem Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafów w sprawie przystąpienia Klubu Sportowego „Warta" do Związku dobiegły końca na ostatnim posiedzeniu zarządu okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafów. Oficjalna nazwa klubu ma więc teraz następujące brzmienie: Związkowy Pocztowy Klub Sportowy „Warta". Barwy klubowe pozostają nadal te same: zielono-białe.

WIEŚCI Z KRAJU

PONAD 78 MILIONÓW ZŁ. KREDYTÓW DLA MAŁOROLNYCH CHŁOPÓW

Z Państwowego Funduszu Ziemi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło dla mało i średniorolnych chłopów województwa rzeszowskiego kwotę 78.750.000 zł średnioterminowego kredytu inwestycyjnego. Z tego 5 milionów zł dla gospodarstw powstałych z parcelacji, pozostających w posiadaniu służby folwarcznej, 10 milionów zł dla gospodarstw zniszczonych przez działania wojenne, 63.750.000 na pomoc dla gospodarstw osiedleńczych.

Kredyt ten przeznaczony jest wyłącznie dla mało i średniorolnych chłopów.

50 KURSÓW REPOLONIZACYJNYCH NA POMORZU SZCZECIŃSKIM

Na Pomorzu Szczecińskim masowa akcja początkowej nauki czytania i pisania objęła już blisko 10.000 osób. Poza nauczycielami zawodowymi bierze w niej udział ponad 110 nauczycieli-społeczników.

Zorganizowano również 50 kursów repolinizacyjnych w celu przypomnienia ludności polskiej, zamieszkałej na Pomorzu w okresie hitlerowskiej niewoli, zasad poprawnego wysławiania się po polsku i zapoznania jej z podstawowymi wiadomościami z historii Polski oraz nauką o Polsce współczesnej.

ODKRYCIE ŚREDNIOWIECZNEGO FRESKU

W ubiegłym roku rozpoczęto w Miechowie, w woj. krakowskim, w kościele parafialnym, odsłanianie późnoromańskiej fasady, z końca XII wieku, przy czym odkryto bardzo interesujące trójlistne okno oraz obszerną wnękę, wypełnioną polichromią z końca XIV wieku.

Fresk zachowany jest w całości, uszkodzona jest jedynie postać jednego ze świętych. Na bocznych ścianach wnęki zachowała się bogata polichromia ornamentalna.

POWAŻNE USPRAWNIENIE DZIEŁEM ROBOTNIKÓW

Pracownicy Polskich Zakładów Lotniczych, technik Sikorski Witold i spawacz-kotlarz Stanisław Dobrowolski skontruowali piec gazowy pionowy, przystosowany do hartowania przeciągaczy i narzędzi stalowych o dużych wymiarach.

Dzięki uruchomieniu pieca Zakłady są zdolne wykonać zamówienia na przeciągacze dla górnictwa i hutnictwa, jak też i fabryk taboru kolejowego. Producenci zagraniczni pomijając wysokie ceny, podawali termin dostawy pieca na 7 do 9 miesięcy. Inicjatywa wnioskodawców dała możność wykonania pieca w ciągu 6 tygodni.

Ttow. Sikorski i Dobrowolski otrzymali od Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego nagrodę w kwocie 50 tys. zł.

Robotnicza Warszawa przed Kongresem Zjednoczenia

✱ Członkowie PPR Koło nr 3 przy Ministerstwie Skarbu, zebrani w dn. 10 listopada 1948 r., w celu zamanifestowania uczuć wielkiej radości z okazji zjednoczenia ruchu robotniczego, które jest decydującym krokiem na drodze do realizacji socjalizmu w naszym kraju, postanowili uczcić to pamiętne i przełomowe wydarzenie w następujący sposób: 1) w terminie do dnia 8 grudnia br. wykonać w godzinach nadliczbowych te wszystkie prace, których wykonanie w normalnym urzędowaniu wymagałoby czasokresu do końca bież. roku; 2) wpłacić całkowicie do dnia 8 grudnia br. zadeklarowane kwoty na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej, a nadto przekazać na ten cel sumę 109.200 złotych.

✱ Pracownicy Fabryki Kotłów Parowych i Aparatów „Simplex" sp. z o. o. w Warszawie, ul. Górczewska 53, doceniając doniosłość faktu zjednoczenia dwóch partii robotniczych, postanowili wykonać przedterminowo dwa większe zamówienia związane z rozbudową przedsiębiorstw państwowych.

Na zebraniu aktywu partyjnego i rad zakładowych, dnia 12 bm. uchwalono, że pracownicy oddziału „Społem", Wolska 84, dają pracę w godzinach nadliczbowych bezpłatnie — umysłowi 2 godz., fizyczni 1 godz. dziennie, od dnia 15 listopada do 8 grudnia 1948 r.

✱ Idąc we wspólnym szeregu ku wielkiemu momentowi zjednoczenia partii, egzekutywy kół PPS i PPR przy jednoczesnym poparciu członków-pracowników PBP „Orbis", Oddział Ruchu Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych — uchwaliły uczcić, oddając przedsiębiorstwu 30 godzin pracy każdego pracownika w miesiącu listopadzie.

Jednocześnie wzywamy dyrekcję, pracowników centrali i oddziałów prowincjonalnych do współudziału.

✱ Młodzież gminy Borowe, pow. grójeckiego, zorganizowana w szeregach ZMP i SP postanowiła wykonać, jako czyn przedkongresowy 1 km szosy na trasie Przybyszew — Falencice. Ta sama młodzież zobowiązała się zelektryfikować wsie: Dziarniew i Świdno, jako czyn przedkongresowy.

✱ Hufiec SP i ZMP III Miejskiej Szkoły Zawodowej Męskiej im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie w odpowiedzi na apel młodzieży powiatu grójeckiego, wystąpił z inicjatywą uczczenia zbliżającego się połączenia partii robotniczych czynem przedkongresowym.

Na odbytym zebraniu uchwalono rezolucję, wzywającą młodzież szkół warszawskich i całej Polski do współzawodnictwa w pracy i nauce. Jako pierwszy etap prac postanowiono wybudować własnymi siłami boisko szkolne na Dynasach w terminie do dnia 5 grudnia br. Ponadto rozpoczęto współzawodnictwo w nauce, celem likwidacji niedostatecznych ocen.

✱ Uczniowie szkoły im. T. Reytana w celu uczczenia historycznej chwili zjednoczenia partii, deklarują swój udział w pracy przedzjednoczeniowej. Zobowiązali się poświęcić 6.000 godzin pracy fizycznej na froncie odbudowy kraju.

Annopol otrzyma 25 miln. zł zamiast projektowanych 10 miln.

Prace, jakie z kredytów Rady Państwa dla ludności robotniczej prowadzi miasto w barakach na Annopolu, przybrały znacznie większe rozmiary, niż początkowo planowano. Zamierzano bowiem zrazu kosztem 10 miln. zł naprawić tylko dachy i ściany zewnętrzne 21 baraków. Obecnie, gdy Komisja Społeczna przydzieliła jeszcze dodatkowo 15 miln. zł dla Annopola, będzie można w wielu izbach zrobić sufity, zbudować ściany działowe i przeprowadzić szereg drobnych koniecznych napraw.

Jednocześnie kosztem 1,7 miln. zł Elektrownia Warszawska zainstaluje tu około 1.500 m sieci trzyfazowej, tak, że nie tylko będą oświetlone ulice pomiędzy barakami, lecz będzie można nawet podłączać mieszkania. Prace te rozpoczną się 1 grudnia br. i będą ukończone przed 1 stycznia 1949 r. Przeprowadzi się też oświetlenie, sąsiadujących z Annopolem ulic Marywilskiej i Toruńskiej. (R)

Zostaną zniesione wszelkie dopłaty do cen biletów teatralnych

Prezydium Stoł. Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Partii Politycznych, Zw. Zaw. i dyrekcji wszystkich teatrów warszawskich obradowało ostatnio nad zniesieniem wszelkiego rodzaju dopłat i świadczeń do biletów teatralnych.

Obciążenia te podnoszą często cenę biletu o 40 proc. Zwłaszcza cena biletów tańszych, z których głównie korzysta świat pracy rośnie sztucznie w ten sposób. Ponieważ w myśl zasad socjalistycznych teatr nie jest żadnym luksusem, lecz poważnym czynnikiem wychowaczym, samorząd i instytucje powinny zrezygnować z zysków, jakie czerpią z dopłat pobieranych przy sprzedaży biletów teatralnych.

Obecny na zebraniu przedstawiciel Min. Kultury oświadczył, że w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej opracowuje się rozwiązanie tego zagadnienia w skali ogólnokrajowej.

Do tego oświadczenia pragnęlibyśmy dodać, aby oczekiwane zarządzenie ukazało się jak najszybciej. (R)

Referaty czynszowe przy starostwach zaczęły już funkcjonować

Wykonanie dekretu o najmie lokali przyniosło kolejne zarządzenie Prezydenta miasta.

Przy Starostwach Grodzkich Warszawy zostały powołane tzw. Referaty Czynszowe, których zadaniem będzie m. in. pouczenie i zaopatrywanie wynajmujących lokale w niezbędne druki, kontrola czynności związanych z wymiarem czynszów, rozstrzyganie spraw spornych, spraw dzanie dowodów, iż nieruchomość czy lokal nie podlega dekretowi o najmie lokali. Referaty czynszowe jako organy wykonawcze I instancji, przyjmują także odwołania i przekazuje je do Czynszowych Komisji Odwoławczych, które zostaną powołane przy starostwach.

15 bm. wynajmujący (właściciel, zarządca, administrator, pełnomocnik) powinni zgłosić się do Referatu Czynszowego starostwa, aby pobrać potrzebne druki, które muszą rozprowadzić pomiędzy sublokatorów i lokatorów do 20 bm.

Najemcy i podnajemcy, ubiegający się o ulgę lub zwolnienie od nowego wymiaru czynszu, obowiązani są do 27 bm. zwrócić wynajmującemu, poświadczone przez pracodawcę oświadczenie. Nie złożenie oświadczenia w tym terminie, pociągnie za sobą wymiar komornego wg stawek przewidzianych dekretem o najmie lokali. Do 4 grudnia br. wynajmujący muszą sporządzić na podstawie złożonych oświadczeń listy czynszu oraz listy wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Jeden egzemplarz należy wywiesić w bramie, dwa złożyć w Referacie Czynszowym. (R)

Ostatnia niedziela na Służewcu

GONITWA 1. Nagroda 70.000 zł. Dystans 2.200 mtr.: Arian, Farhan, Goplana, Gruzja, Rozgrom.

GONITWA 2. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.600 mtr.: Daccia, Dżigit, Kolba, Libella, Proza, Solfatara, Summerhag, Sunfix.

GONITWA 3. Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.200 mtr.: Jabłonna, Mara, Solfatara, Suhor, Summershag, Sybille d'Or, Wikinga.

GONITWA 4. Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.200 mtr.: Düna, Fidelitas, Silver King, Souvenir, Tarnina, Tobruk II.

GONITWA 5. Nagroda 150.000 zł. „Bafura". Handicap. Dystans 2.600 mtr.: Carnero, Film, Galanteria, Gniew, Hiroszima, Jolant, Liwiec, Quarry, Senator.

GONITWA 6. Nagroda 200.000 zł. Dystans 1.200 mtr.: Hajnówka II, Huragan, Kudowa, Liliana, Monte Casino, Osil, Rymanów, Sanok, Taras.

GONITWA 7. Nagroda 8.000 zł. Dystans 2.200 mtr.: Chaldea, Chanson, Charme, Gniew, Liwiec, Radson, Rarissime, Sobiesława, Zegarynka.

GONITWA 8. Nagroda 60.000 zł. Dystans 1.800 mtr.: Broń, Czorba, Drogosław, Labor, Mak, Si bemol, Wideta.

GONITWA 9. Nagroda 60.000 zł. Dystans 1.600 mtr.: Bari, Dębina, Düna, Dżigit, Eksmisja, Gryka, Izma, Mak, Oziris, Sybille d'Or.

NASZE TYPY:

1 — **Fartham, Rozgrom.**
2 — **Summerhay, Daccia.**
3 — **Wikinga, Suhor.**
4 — **Tarnina, Düna.**
5 — **Senator, Jolant, Liwiec.**
6 — **Hajnówka, Sanok, Rymanów**
7 — **Sobiesława, Zegarynka, Liwiec**
8 — **Broń, Mak, Wideta.**
9 — **Düna, Izma, Mak.**

Najlepsi żołnierze Socjalizmu delegatami na zebrania przedkongresowe

Pracownicy Gazowni na Woli umacniają jedność robotniczą

„Jesteśmy żołnierzami Socjalizmu. Delegatami naszymi muszą być zdyscyplinowani i uświadomieni marksiści - leninowcy" — padają słowa na zebraniu Koła Fabrycznego PPS Gazownia — Wola. Zebrani wybrali 13 bm. delegatów-elektorów na Dzielnicową Konferencję przed Kongresem Zjednoczeniowym, ttow.: Mieczysława Koneckiego, Aleksandra Jaworskiego, Wiktora Jaczewskiego.

Jest sobota godz. 13. Czas pracy się skończył. Przestronną halę wypełniają stopniowo towarzysze. Surowe ławy, na ławach robotnicy o surowych twarzach, stół prezydialny na podwyższeniu. Wszystko przyprószone pyłem węglowym.

Program zebrania krótki. Referat o jedności klasy robotniczej, wybór delegatów.

W referacie padają nazwiska Dubois'a, Próchnika, Barlickiego. Lewicowi działacze PPS przed wojną zarysowali perspektywę jedności. O cel ten walczyła w czasie okupacji RPPS i odrodzona PPS po wojnie. „Jedna partia marksistowsko - leninowska, zwycięstwem klasy robotniczej. Ten cel osiągamy".

Później jeszcze ważkie słowa przewodniczącego Komitetu Fabrycznego, tow. Koneckiego. „Jesteśmy żołnierzami socjalizmu. Pamiętając o bojowej tradycji rewolucjonistów Gazowni, musimy im zameldować, że w naszej instytucji powiewa Czerwony Sztandar socjalistycznego budownictwa". I dalej — o dyscyplinie partyjnej i uświadomieniu klasowym, o wybieraniu na delegatów najlepszych spośród siebie reprezentantów walki rewolucyjnej, rozumiejących awangardowe zadania klasy robotniczej. O twardym obowiązku eliminowania z partii niepoprawnie błądzących i o tym także, że o zebraniach zawiadamiają towarzyszy dziesiętnicy. Papier afiszowy potrzebny jest na zeszyty dla dzieci.

Zebrani towarzysze rozumieją zagadnienie. Nie potrzeba długich dyskusji. 150 członków Koła jednomyślnie wybiera ttow.: Koneckiego, Jaczewskiego i Jaworskiego.

Wybrano najofiarniejszych, lewicowych członków partii — stwierdza jeden z towarzyszy.

Tow. Jaczewski, należący od 30 przeszło lat do PPS, o nieskazitelnej opinii — jak informują robotnicy — jest obecnie przewodniczącym Zw. Zaw. Prac. Gazowni. Tow. Jaworski, członkiem Rady Zakładowej.

— Wychowywał mnie od 17 roku życia OMTUR. To była rzeczywiście rewolucyjna szkoła — mówi tow. Konecki. W czasie okupacji pracowałem w RPPS i po powstaniu zostałem sekretarzem Dzielnicy Wola.

Praca partyjna w Gazowni wre. W tej samej Gazowni, która w 1905 roku była ośrodkiem walki rewolucyjnej, magazynem broni bojowców, schronieniem dla uciekających, uświadomionych żołnierzy rosyjskich — przeciwników krwawego terroru carskiego. Dzisiejsi rewolucjoniści mogą meldować o realizowaniu celów, o które tamci, dawni rewolucjoniści walczyli.

✱

Jednocześnie podobne zebrania wyborcze odbyły w sobotę 13 bm. m.in. Koła PPS Dzielnicy Wola: Społem, Sp. Spoż. Warszawa Zachód, Starostwo, TORPP, SMS. (e)

Była kiedyś firma „Fraget" dziś jest Spółdzielnia „Metal"

Robotnicy procesują się ze spadkobiercami kapitalisty

Wczoraj Spółdzielnia Pracy „Metal" przy ul. Elektoralnej 16 (dawniej firma złotnicza „Fraget") uruchomiła walcownię metali. Piszemy o tym dlatego, że „Metal" jest spółdzielnią pracy z prawdziwego zdarzenia, a nie zamaskowaną formą spółki akcyjnej. Uruchomili ją i prowadzą robotnicy, którzy do dnia dzisiejszego walczą o swą spółdzielnię, procesując się z pełnomocnikami „Frageta".

W skład Zarządu Spółdzielni wchodzą robotnicy: ttow. Jan Dębski, Jan Smoliński i Wacław Perkowski. W Radzie Nadzorczej zasiadają działacze robotniczy: ttow. Piłacki, Krawczyk, Hofman, robotnicy: Stangreciak i Cichocki oraz buchalter Makowski.

Baron „Różyczka"

Spółdzielnia do dziś nie uzyskała właściwie pełnej osobowości w zrozumieniu formalno-prawnym, gdyż ciągle jeszcze procesuje się z pełnomocnikami - spadkobiercami firmy „Fraget", którzy uzyskali swego czasu reprywatyzację zakładu. Charakterystyczne jest, że do spadkobierców „Frageta" należy m.in. baron Rosenberg (zwany także „Różyczką") który niedawno wyszedł z więzienia za nadużycia walutowe.

Poza uzyskaniem reprywatyzacji spadkobiercy „Frageta" nie zrobili dla fabryki nic. Uruchomili fabrykę robotnicy. Kiedy pierwszych 12 z nich zjawiło się w kwietniu 1945 r. na terenie zrujnowanej fabryki, właściciele śmieli się. Do tej pierwszej ekipy należeli ttow.: Cichocki, Wojtasik, Dylowa, Dubiński, Bronisław Dębski, Jan Dębski, Makowski, Stangreciak, Maliszewski i Gawłowski. Dwóch robotników nie wytrzymało ciężkich warunków pierwszego okresu i rzuciło pracę.

Satysfakcja

Do dnia dzisiejszego toczy się ten dziwny spór między kapitalistami, którzy śmieli się z odbudowujących swój zakład pracy robotników, a tymi właśnie robotnikami. Można się tylko dziwić, że spór nie został dotychczas definitywnie rozstrzygnięty na korzyść robotników.

Spółdzielnia, pracująca jeszcze w ciężkich warunkach ma już stołówkę i szatnię. Z 47 pracowników fabryki 38 należy do spółdzielni, reszta kandyduje tymczasem na jej członków. 60 proc. produkcji sprzedaje „Metal" państwu i spółdzielczości. Całą fabrykę wybudowali robotnicy własnymi siłami, pracując przez przeszło pół roku 2 godziny poza dniówką za darmo nad jej odgruzowaniem i uporządkowaniem, finansując inwestycje wypracowanymi samodzielnie nadwyżkami. (Korzystano z kredytu zaledwie w wys. 250.000 zł.).

✱

Na otwarciu walcowni w „Metalu" obecny był przedwojenny robotnik „Frageta" tow. Poczmański — sekretarz dzielnicy PPR — Wola, wyrzucony z fabryki w r. 1932 za komunizm.

—Tak... Trochę satysfakcji to jest, jak się ogląda tę fabrykę jako własność robotników. Czasy się jednak zmieniły — powiedział do nas tow. Poczmański. (pa)

Polskie Towarzystwo Eugeniczne nie posiada własnego lokalu

Polskie Towarzystwo Eugeniczne istnieje już od 30 lat. Po przerwie wojennej rozpoczęło swoją działalność w roku ubiegłym, uruchamiając cztery sekcje: biologiczną, wychowawczą, prawno - społeczną i propagandową. Posiada oddziały w Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi. Zorganizowało wykłady eugeniki na Uniwersytecie Warszawskim, w Czerwonym Krzyżu i Wyższej Szkole Higieny Psychicznej.

Polskie Tow. Eugeniczne jest członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Eugenicznego, do którego należą również Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i inne.

Hamulcem w rozwinięciu szerszej działalności jest brak własnego lokalu. Zarząd Towarzystwa korzysta z gościnności osób prywatnych i boleje nad tym, że nie może uruchomić pracowni do przeprowadzania badań, biblioteki, większej ilości poradni przedślubnych (w tej chwili czynne są dwie: w Ubezpieczalni i I Ośrodku Zdrowia przy ul. Belgijskiej 4). ani wydawać własnego biuletynu.

Eugenika w Polsce, w porównaniu z naszymi sąsiadami, jest wyraźnie zaniedbana. Warto by pomyśleć o uspołecznieniu towarzystwa, o zdobyciu środków, niezbędnych dla jego dalszego rozwoju, aby pchnąć eugenikę polską na nowe tory. (smi)

Za 5 dni połączenie Żoliborza ze Śródmieściem

Zapowiedziane na dziś 14 bm. uruchomienie bezpośredniej komunikacji tramwajowej Żoliborz — pl. Zbawiciela przez Ogród Saski, zostało ze względów technicznych przesunięte na dzień 19 b.m. Jednocześnie, z powodu braku taboru został też przełożony na 28 b.m., termin uruchomienia nowych linii autobusowych „108" (pl. Trzech Krzyży — Siekierki) i „109" (ul. Młynarska — ul. Księcia Janusza). (R)

SPB wykonało plan roczny

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane wykonało w ciągu pierwszych trzech kwartałów roku bieżącego swój plan roczny, zamykający się sumą zł 5.377.000.000. Do końca br. sumy przebudowane wyniosą nie mniej niż 7.400.000.000, co oznacza, że plan roczny będzie wykonany w około 140 proc.

Obrót r. 1948 wyniesie ok. 165 proc. obrotu osiągniętego w r. 1947, wyrażającego się liczbą złotych 4.450.000.000.

Nowa zajezdnia na Mokotowie

Za kilka dni oddana zostanie do użytku dodatkowa zajezdnia tramwajowa na Mokotowie przy ulicy Puławskiej 15. Do tej pory z powodu braku dostatecznej ilości pomieszczeń, wozy tramwajowe garażowały nocą na ulicy przed zajezdnią starą, która może pomieścić zaledwie 25 wagonów. Nowa zajezdnia nie posiada jeszcze dachu.. Ma on być położony dopiero w przyszłym roku, (st.)

Znaleziono legitymację PPS

W Redakcji naszej znajduje się zgubiona legitymacja kandydata na członka PPS Nr 1200016 na nazwisko tow. Władysława Jarczewskiego. Po odbiór należy się zgłosić do pokoju Nr 10 I piętro.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 15 LISTOPADA

Warszawa I

Z przyczyn technicznych program Warszawy I przejmuje Warszawa II od godz. 6,05 do 15,25. 15,30 „Flaming" pogad. dla dzieci. 15,45 Przemówienie wicemin. Oświaty Eugen. Krassowskiej z okazji „Tygodnia Studenta". 16,00 Dz. 16,30 „U ojca na budowie" opow. 16,50 „Walczymy z ciemnotą" pog. 17,00 Konc. rozrywkowy. 17,50 „Z wizytą na wsi radzieckiej" pog. 18,00 Arie i pieśni w wyk. Al. Klonowskiego. 18,15 Utwory Schumana. 18,35 „Uliczka Klasztorna" powieść. 18,47 „Druga wojna światowa w literaturze radzieck."— felieton. 19,00 Koncert rozrywkowy. 19,40 „Wszechnica Radiowa" 20,00 Dzien. 21,00 Aud. Pol. Wyd. Muz. 21,35 Muz. baletowa. 22,00 Konc. małej ork. PR. 23,00 Wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,30 Hymn.

Warszawa II

5,05 Sygnał. 5,10 Wiad. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy. 6,10 Dz. 6,25 Muz. 7,00 Wiad. 7,25 Lekcja języka rosyjskiego. 8,10 Muz. 8,55 Szk. gazetka radiowa dla klas starszych. 9,30 „Wszechnica Radiowa". 11,35 Aud. szkolna dla klas młodszych. 12,09 Wiadom. 12,25 Konc. solistów. 12,45 Aud. dla wsi. 17.15 Arie operowe Verdi'ego. 17,30 Mickiewiczowski Konkurs Recytacyjny. 18,00 Dzien. 18,40 Muz. ludowa. 19,00 „Stare i nowe". 19,20 Utwory S. Rachmaninowa. 20,00 Dziennik. 21,00 Muz. rozrywk. 22,15 Kompoz. tygodnia. 22,59 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela — godz. 14 „Wilki i owce"; godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Wszyscy synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Powrót" (ostatni raz), godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15. w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

FILHARMONIA („Roma", Nowogrodzka 49):

w niedzielę, 14 bm., poranek symfoniczny, dyr. Mierzejewski. Drewniakówna — śpiew, Gitlis — skrzypce, w programie: Smetana, Novak, Janacek, Mendelsohn, Borodin.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

WIELKI KONCERT NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Wielbiciele muzyki popularnej przybędą w niedzielę o godz. 19 do sali „Roma" na wielki koncert Polskiego Radia. W koncercie wezmą udział: orkiestra i chór PR pod dyrekcją J. Kołaczkowskiego i St. Rachonia. Wystąpią nadto A. Bolechowska (sopran), M. Wyrzykowski i W. Szpilman.

KONCERT SZTOMPKI W „ROMIE"

16 bm. wystąpi z recitalem chopinowskim w sali „Roma", znakomity pianista polski, Henryk Sztompka. Bliższe szczegóły na afiszach. Przedsprzedaż biletów od piątku 12 bm. w biurze przedsprzedaży „Impet" — Al. Gen. Sikorskiego 42 — w godz. 10—17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seans.: 12,15, 14,30, 16,45 i 21.15. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7. zawieszone do odwołania.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 47.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Oflag XXVII", film prod. angielskiej. Początek seansów o godz. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Piętnastoletni kapitan". Pocz. seansów: 15.30 i 20.30. Dla Zw. Zaw. o 18.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet . Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 200 mm zł 175, od 201 - 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 - 120 mm zł 80, od 121 - 200 mm zł 100; od 201 - 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 200 mm zł 120, od 201 - 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklamy W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala L. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 63176 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Współzawodnictwo uczy pracować

Przy pakowaniu papierosów trzeba myśleć

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")



Tow. Szpil

Radom, w listopadzie.

Ani jednego zbędnego ruchu. W każdym najmniejszym poruszeniu ręki jest myśl. Wygięcie kciuka, półobrót dłoni, krótki zamach przedramienia, wszystko to postępuje za sobą z doskonałą matematyczną ścisłością. Ekonomia ruchu, oszczędność wysiłku jest wprost imponująca

Każda z tych trzech dostrzegalnych operacji rozbija się na cały szereg nieuchwytnych wprost, błyskawicznych ruchów. Palce nie zatrzymują się ani przez chwilę, każdy z nich ma inną, wyłączną rolę w prostym pozornie procesie pakowania papierosów. Rola ta powtarza się w równych odstępach czasu. Sposób podnoszenia wieczka, wsypywanie papierosów, zamykanie pudełka, wszystko to odbywa się tak błyskawicznie, że trudno nawet odkryć kolejność tych czynności, ich właściwy przebieg.

Myśl decyduje

Robotnica jest szczupła i niska. W żadnym wypadku nie można uważać jej za jakiś wyjątkowy okaz zdrowia. Wręcz przeciwnie. Wygląda raczej słabo. Patrząc jednak na jej pracę rąk, na rosnącą przed nią piramidę pudełek (z jednym, tysiąc razy powtarzającym się napisem „Wolność") widzi się wyraźnie, że nie siła tu decyduje, że decyduje tu myśl.

Tak też i jest w istocie. Właśnie dzięki ustawicznej kontroli wszystkich swoich odruchów, przez stałe eliminowanie zbędnego wysiłku, tow. Adamczyk, najszybsza pakowaczka w radomskiej „Tytoniówce" osiągnęła 164 proc. normy i tytuł przodowniczki. Zastanawiając się nad sposobami, które mogłyby przyśpieszyć i ułatwić pracę, tow. Adamczyk doszła do szeregu spostrzeżeń, z których umiała wyciągnąć praktyczne wnioski. Dzięki temu pakuje ona obecnie przeszło 50.000 papierosów dziennie, podczas gdy dawniej, wypełniając obowiązującą normę pakowała 30 tysięcy.

Odkrycia radomskiej pakowaczki pozornie wydają się bez znaczenia. Dla niej jednak są one bardzo ważne. Raz np. stwierdziła, że lepiej jest krzesło przesunąć o kilkanaście centymetrów, żeby skrócić ruch przy odkładaniu pudełka. Kiedy indziej zmieniła położenie zasadnicze łokcia, uzyskując przez to większą zwrotność dłoni. Wygodniejsze ustawienie skrzynek z papierosami, lepsze rozplanowanie odbioru gotowych pudełek oto niektóre z dziesiątków i setek drobnych ulepszeń, dzięki którym przodownica Adamczyk z miesiąca na miesiąc podnosi swoją wydajność, jednocześnie zwiększając realnie swoje zarobki o 3 — 4 — 5 tys. zł miesięcznie.

Współzawodnictwo wciąga

—To było chyba w maju—tow. Wiśniewski, chwilę się zastanowił. — Tak, na pewno. Mówią — współzawodnictwo, żeby się zapisywać. Który lepszy. Poszedłem i ja, chociaż maszynę mam starą. Trochę zaciekawiło. Można spróbować. Nie wiedziałem z początku, że to tak weźmie. No, ale jak się zaczęło, to diabeł wlazł w człowieka. Każdy chciał być pierwszy. Norma, co to dawniej trudno było ją wykonać została w tyle, a my naprzód... 240,000 papierosów, 250, 260, 270. Nawet bym nie pomyślał, że na mojej maszynie można tyle wyrobić. Papierosów coraz więcej a odpad się zmniejszył, takżeśmy się starali; ja, mechanik Golus, który pilnował tylko, żeby nie stało się co naszej pracowitej „staruszce" i tow. Szmajda odbieraczka przy maszynie.

Maszyna tow. Wiśniewskiego, członka ZMP, osiągnęła największą wydajność, produkując 276,000 papierosów dziennie zamiast 240,000, będących dotychczas normą maksymalną.

— Staraliśmy się wszyscy troje, mechanik, odbieraczka i ja. Resztę zrobiła maszyna. Ot i wszystko, — kończy z uśmiechem. — Nauczyliśmy się — dodaje jeszcze — tak chodzić koło maszyny, że nikt nikomu nie przeszkadzał. Do tego nas zmusiła konieczność pośpiechu. Myślę, że to się trochę przydało.

Jak przydała się ta i różne inne zmiany w sposobie pracy, z których większości tow. Wiśniewski już nie pamięta — mówi najlepiej lista płacy. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zarobki każdego z członków zespołu wzrosły przeciętnie o 3,000 zł.

1000 pakietów dziennie

Zza wysokiej piramidy papieru wcale jej nie widać. Zasłonięta została dziesiątkami brunatnych pakietów, w które pakuje się pudełka z papierosami. (W każdym pakiecie — 50 pudełek). O obecności tow. Szpil, przodowniczki na pakieciarni, mówi tylko szelest papieru, powtarzający się w szybkich odstępach czasu. Co 35 sekund opakowane i zaklejone zostaje 1000 papierosów. W przeciągu godziny wokół robotnicy powstaje ściana ustawiona z równych brunatnych cegiełek, z papierowych prostopadłościanów.

Tow. Szpil pierwsza zgłosiła się do współzawodnictwa, pierwsza zorientowała się, że przy lepiej zorganizowanej pracy można przekroczyć normę. Trochę wprawy nieco więcej myśli w wykonywaniu tak pozornie prostej pracy jaką jest pakowanie pudełek — i efekt pewny. Za tow. Szpil poszły i inne. Wydajność pakieciarni wzrosła o kilkanaście procent od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa. Okazało się, że wysokie przedwojenne normy można przekroczyć

Pierwsza uczestniczka wyścigu jest jednak ambitna. Nie dała odebrać sobie prymatu. W dalszym ciągu, choć zagrożona przez koleżanki, prowadzi. Zamiast przewidzianych 750 pakietów, pakuje 1100 i ma wciąż jeszcze nadzieję wynik ten poprawić.

— Zastanawiam się nad bardziej wydajnym sposobem klejenia. myślę też jakby uprościć sobie operację z arkuszem papieru.

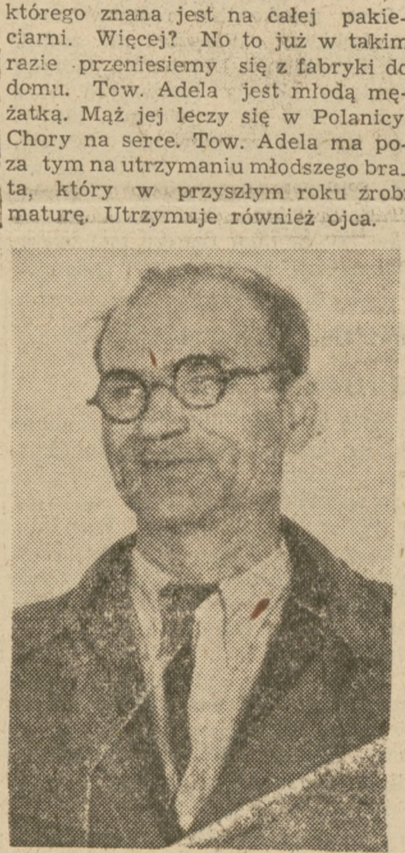
Pracę trzeba zorganizować

Czy jest zmęczona tak wydajną pracą, czy zwiększone tempo jej nie męczy? Nie. Zwiększenie wydajności tow. Szpil rozumie tylko jako lepszą organizację pracy. Nic więcej. Współzawodnictwo to praktyczne studium ruchu, który trzeba nauczyć się jak najbardziej oszczędzać. Współzawodnictwo na pakieciarni — to zagadka „sposobu". Wyniki w minimalnym tylko stopniu zależą tu od mięśni.

Tyle o najlepszej pakieciarce. A co o tow. Adeli znanej w całej fabryce z pogodnego usposobienia, z uczynności i miłego sposobu bycia! Tow. Adela, o której na podstawie początkowego opisu można by pomyśleć, że jest jakimś doskonale funkcjonującym automatem, ma ciemne włosy, głos o miłym brzmieniu i uśmiech, z którego znana jest na całej pakieciarni. Więcej? No to już w takim razie przeniesiemy się z fabryki do domu. Tow. Adela jest młodą mężatką. Mąż jej leczy się w Polanicy. Chory na serce. Tow. Adela ma poza tym na utrzymaniu młodszego brata, który w przyszłym roku zrobi maturę. Utrzymuje również ojca.



Tow. Adamczyk



Tow. Grocholski

(Wszystkie zdjęcia W. Kuczyński)



Tow. Wiśniewski

Tow. Adela jest świetną pracownicą. Tow. Adela jest również dobrą żoną, siostrą i córką.

Każdą maszynę można ulepszyć

Poprawić, ulepszyć, udoskonalić! Pasją tow. Grocholskiego jest maszyna. Zna ją najlepiej, wie ile może od niej wymagać. Mechanik ma jednak zmysł krytyczny. Nigdy nie był zdania że najnowocześniejszy nawet automat z zagranicznymi gwarancjami jest tworem doskonałym. Nie. Tow. Grocholski uważa, że nie ma maszyny, w której nie dałoby się czegoś zmienić, ulepszyć.

Okazuje się, że tow. Grocholski ma rację. Na całej pakowni nie ma maszyny, w której by czegoś nie zmienił, nie ma również maszyny, która po jego ulepszeniu nie pracowałaby wydajniej. To jest pewne. Potwierdzeniem tego jest srebrny Krzyż Zasługi, otrzymany za jedno z wielu ulepszeń.

Automat, który pakuje papierosy, zmuszony został przez fabrycznego wynalazcę do równoczesnego stemplowania pudełek (dotychczas robiło to 30 ludzi). Maszyna, która do niedawna robiła 80.000 papierosów ustnikowych dziennie, dziś wykonuje ich 100.000. Rejestr tego rodzaju ulepszeń jest zbyt długi, by go móc w całości przytoczyć. Tow. Grocholski ulepszył m.in. „dystrybutor do maszyn ustnikowych", za co otrzymał 15.000 zł premii, zwiększył wydajność banderolarki, poprawił...

Tow. Grocholski jest zmartwiony

Najlepiej może scharakteryzuje tow. Grocholskiego taki fakt: Jedna z nowych maszyn źle pracowała. Jej wydajność była za mała. Zawołano najlepszego fabrycznego mechanika. Tow. Grocholski przez tydzień nie mógł znaleźć uszkodzenia, nie mógł wykryć błędu w jej konstrukcji. Chodził, jak to wszyscy tu stwierdzają „jak struty". Nikogo nie poznawał, z nikim nie zamienił ani słowa. Zmizerniał. Nocował w fabryce. Po tygodniu nie panując nad uniesieniem wpada do kantorku gdzie urzęduje kierownictwo działu.

— Jest, jest, odkryłem. Będziemy teraz robić na niej 360.000!!

Taki jest tow. Grocholski.

WITOLD KUCZYŃSKI

Spóźniony zapłon

Zdarzają się jeszcze w Polsce ludzie spóźnieni w stosunku do rzeczywistości, ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy z zachodzących przemian i z zaistniałych faktów.

Ludzie są jednak na ogół tylko ludźmi i ludzkie słabości mają do nich dostęp łatwy. Gorzej jest natomiast, jeżeli poważny — jak chciałbym mimo wszystko sądzić — instytut wydawniczy, ma o parę miesięcy spóźnione... reakcje.

Do redakcji naszej nadszedł ciekawy list. (Zastrzegam się, że przypadkowo nie jest to wina Poczty, bo adres brzmiał: Jerozolimskie 85). List nadany przez Instytut Wydawniczy „Kolumna" i zaadresowany do...

WP. Mec. Korbońskiego Stefana
Warszawa
Al. Jerozolimskie 85, pok. 111

Dotychczas przypuszczałem, że w Polsce nie ma człowieka, któryby nie wiedział, że Korboński wraz z Mikołajczykiem dawno już zdezerterował na chmurną wyspę Albionu. Okazało się jednak, że w „Kolumnie" uchował się jeszcze ostatni ignorant.

Na przyszłość radziłbym pracownikom „Kolumny" uważniej czytywać gazety i o ile to jest możliwe, włączać się w nurt naszego życia politycznego. To nigdy nie zaszkodzi i pozwoli na przyszłość „Kolumnie" unikać tak generalnych ośmieszeń jak powyższe.

A dla porządku chciałbym wyjaśnić, że mimo wrodzonej naszej redakcji sumienności, nie jesteśmy w stanie przesłać listu adresatowi, bo właściwie nie bardzo wiemy jak i gdzie.

No, a poza tym my z byle kim nie korespondujemy.

STRĄCZEK

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Państwowy Instytut Wydawniczy

„Wiosna Ludów na ziemiach polskich", wydawnictwo zbiorowe pod redakcją Natalii Gąsiorowskiej, w opracowaniu Natalii Gąsiorowskiej, Stefana Kieniewicza, Anny Minkowskiej, Ireny Pietrzak - Pawłowskiej, Leona Przemskiego i Mieczysława Tobiasza, okładkę projektował Kazimierz Witkowski, Warszawa, 1948, str. 417.

Jest to I tom cennej publikacji, podjętej przez historyków polskich. „Daje ona — słusznie podkreśla przedmowa — w obszernym zarysie dzieje rewolucyjnego porywu ludów Europy, w którym Polacy, jak zwykle, gdy toczyła się walka o wolność, brali udział niepośledni, a któremu historia nadała imię „Wiosny Ludów".

Stanisław Wyspiański, „Wyzwolenie", dramat w trzech aktach, opracował i wstępem zaopatrzył Juliusz Saloni, Warszawa, 1948, str. 258.

Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do lektury szkolnej. Poza wstępem zawiera bibliografię i obszerne objaśnienia.

Stanisław Wyspiański, „Noc Listopadowa", sceny dramatyczne, w opracowaniu Juliusza Saloniego, Warszawa, 1948, str. 293.

Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do lektury szkolnej, zaopatrzona we wstęp, bibliografię i objaśnienia.

Władysław Broniewski, „Wiersze Warszawskie", z portretem autora według szkicu **Feliksa Topolskiego**, okładkę projektowała Wanda Wernerowa, Warszawa 1948, str. 90.

Piękne wiersze znakomitego poety, związane z Warszawą.

Stefan Litauer, „Dobrzy Niemcy w czasie drugiej wojny światowej", 5 tomik biblioteczki „Reflektorem po świecie", redaktor Zbigniew Mitzner, okładkę projektowała Irena Werner.

„Teatr", miesięcznik, Nr. 3—4—5, okładkę projektował Bohdan Bocianowski, rysunki w tekście Mieczysława Piotrowskiego.

Treść: Leon Schiller — Teatralia. Ryszard Ordyński — Amerykańska twórczość dramatyczna. M. Morozow—Marazm i rozkład teatru amerykańskiego. Lidia Łopatyńska— Sedaine twórca teatru francuskiego. Ryszard Ordyński — Louis Jouvet, aktor, reżyser. Julian Wołoszynowski — Tradycja przez nowatorstwo. Wojciech Natanson-Jouvet gra „Szkołę żon" w Warszawie. Bogaty przegląd teatralny.

Borowski umocnił pozycje leadera

10 runda szachowych mistrzostw Warszawy jeszcze bardziej umocniła pozycję Borowskiego, który w ciężkiej, blisko 6 godzin trwającej, pozycyjnej partii pokonał Krolisza. Dobrzański pewnie wygrał z Geyrem, partię Głodowski, Zapolski, odłożono w skomplikowanej, nieco lepszej dla białych, pozycji. Krzepisz ma prawdopodobnie wygraną w odłożonej końcówce z Szuksztą. Odłożoną z 7 rundy partię Szpotański — Strycharzewski, ten ostatni przegrał. Grynfeld w jednej z najlepszych partii turnieju zadał drugą porażkę Granowskiemu, Gawlikowski hazardową grą szybko przegrał z Szulce, Szpotański wygrał z Rysakiem, a Strycharzewski odłożył z szansami na wygraną partię z Michalakiem.

Stan turnieju po X rundzie: Borowski 8½, Granowski 7, Grynfeld 6½ (1 przerwana, 1 odłożona), Dobrzański 6 (1 odłoż.), Szpotański 5½ (2 przerw.), Krolisz 5 (1 odłoż.), Gawlikowski i Zapolski po 5 (1 przerw.), Szulce 4 (1 odłoż.), Strycharzewski 3½, (1 przerw. i 1 odłoż.), Rysak 3½ (1 odłoż.), Szukszta 3 (2 odłoż. i 1 przerw.), Głodowski 2½ (1 przerw. i 1 odłoż.), Krzepisz 2 (1 odłoż. i 1 przerw.), Michalak 2 (1 przerw.), Gayer 0 (1 odłoż.).

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Dziki Zaułek był rzeczywiście dziki. Kończył się ślepo. Ginął w pustkowiach, zapchanych śniegiem i kupami popiołu. Z popiołu wychodził błękitnawy dymek. Z pustkowi czuć było zawsze zapach spalenizny.

Ozdobiłem swoją klitkę portretami Byrona, Lermontowa i Hugo. Na stole poukładałem książki. Wieczorami zapalałem kuchenną lampkę. Oświetlała tylko stół i portret Hugo. Brodaty poeta siedział, smutnie oparłszy głowę na ręce w okrągłym, nakrochmalonym mankiecie, i patrzył na mnie. Miał taki wyraz twarzy, jakby mówił: „No, no, młodzieńcze, cóż zamierzasz robić dalej?"

Zaczytywałem się wówczas „Nędznikami" Wiktora Hugo. Więcej bodaj niż samą fabułę powieści lubiłem burzliwe wycieczki staruszka Hugo do historii.

Owej zimy w ogóle dużo czytałem. Nie mogłem w żaden sposób przywyknąć do samotności. Książki pomagały mi przezwyciężyć poczucie osamotnienia. Często wspominałem nasze życie przy Nikolsko-Botanicznej, Lenę, wesołych artylerzystów, fajerwerki w starym parku w Rewnach, Briańsk. Wszędzie otaczali mię ludzie życzliwi i ze wszech miar ciekawi.

Teraz odczuwałem wokół siebie pustkę. W lampie coś huczało i ten dźwięk jak gdyby podkreślał moją samotność.

Lecz po kilku miesiącach nastąpił przełom. Zacząłem postrzegać, że im mniej pociągająco wyglądała rzeczywistość, tym silniej czułem wszystko dobre, co w niej się kryło.

Powoli dochodziłem do wniosku, że w życiu dobre leży obok złego. Częstokroć dobre prześwieca przez warstwę kłamstwa, nędzy i cierpień. Tak niekiedy na schyłku pochmurnego dnia ołowiane chmury prześwietlają się na wylot blaskiem zachodzącego słońca.

Starałem się wszędzie wyszukiwać oznaki dobrego. I często je znajdowałem oczywiście. Mogły zabłysnąć nieoczekiwanie jak kryształowy pantofelek Kopciuszka spod jego szarej, podartej sukienki, tak jak mogło błysnąć gdziekolwiek na ulicy łagodne i uważne spojrzenie jego oczu. „To ja jestem — mówiło to spojrzenie. — Czyżbyś mię nie poznał? Teraz wyglądam nędznie i ubogo, lecz wystarczy mi zrzucić łachmany, a zamienię się w księżniczkę. Życie jest pełne niespodzianek. Nie bój się. Wierz w to."

Takie niejasne myśli kiełkowały we mnie owej zimy.

Byłem na początku drogi swego życia, lecz wydawało mi się, że znam już tę drogę w całości. Wyczytałem u Fieta wiersze. Według mnie odzwierciadlały one to, co mię oczekiwało:

> Z królestwa burz, z królestwa wiecznych śniegów,
> Jakiż do ciebie cudny sfrunie maj!

Czytałem te wiersze na głos. Pani Kozłowska słuchała zza ściany. Porucznik Romuald przychodził późno, a czasami w ogóle nie nocował w domu. Pani Kozłowskiej było smutno samej i cieszył ją dźwięk jakiegokolwiek ludzkiego głosu.

WALKI JESIENNE

W gimnazjum nauczyciele i koledzy przywitali mię po powrocie z Briańska tak samo życzliwie jak i Borys. Nawet ojciec Triegubow wygłosił kilka okolicznościowych słów o synu marnotrawnym.

Subocz wypytał mię dość zaczepnie, jak się urządziłem i obiecał w ciągu miesiąca wynaleźć mi korepetycje. Inspektor Bodianski wydał nosem straszliwy dźwięk, podobny do chrapania — tym dźwiękiem zazwyczaj straszył „pętaków" — i powiedział:

— Jest pan winowajcą, ale zasługuje na wyrozumiałość. Niech pan idzie do klasy i więcej nie grzeszy!

Ale wypadło mi jednak zgrzeszyć.

W naszym gimnazjum każda klasa miała dwa oddziały — pierwszy i drugi. Pierwszy oddział był uważany za arystokratyczny, drugi — za demokratyczny.

W pierwszym oddziale uczyli się przeważnie sami nicponie — synowie generałów, właścicieli majątków ziemskich, wyższych urzędników i bankierów. W naszym natomiast, drugim oddziale, uczyły się dzieci inteligentów, przedstawicieli wolnych zawodów, Żydów i Polaków.

Ten podział był oczywiście dokonywany świadomie, w myśl poleceń z góry.

Waśń między pierwszym i drugim oddziałem nigdy nie wygasała. Wyrażała się we wzajemnej pogardzie. Raz do roku, w jesieni, odbywały się tradycyjne walki między pierwszymi i drugimi oddziałami wszystkich klas. Nie brali w nich udziału tylko wstępniacy i uczniowie ósmej klasy. Ci byli uważani za dorosłych, prawie studentów, więc nie wypadało im staczać bójek. Zdarzały się i „puste" jesienie, kiedy nie było walk.

Dzień walki zmieniano co rok. Miało to na celu zmylenie czujności naszych władz szkolnych. Ale władze z niektórych objawów domyślały się, że nadchodzi krytyczny dzień, wpadały w zdenerwowanie i stosowały różne fortele, aby zapobiec bitwie — to nieoczekiwanie zwalniały do domu zaraz po pierwszej lekcji podejrzaną klasę, która mogła zainicjować walkę, to uprowadzały dwie lub trzy klasy na wycieczkę do muzeum sztuki, to znienacka zamykały wyjścia do ogrodu, który zazwyczaj stanowił pole bitwy.

Ale żadne podstępy nie pomagały. Bój zawsze rozgorzał w wyznaczonym dniu i — jak zwykle — w czasie dużej pauzy.

Niektórych uczniów klasa „uwalniała od walki". Dotyczyło to zazwyczaj chorych, słabowitych lub tych chłopców, którzy odczuwali wstręt nie tylko do bójek, lecz nawet do zwykłych zbytków koleżeńskich. Zwalniano ich dość chętnie: i tak żadnego pożytku z nich nie było. Mnie zwalniano z ostatniego powodu.

Zwolnieni, w czasie bitwy nie mieli prawa nosić pasków. Żelazne prawa gimnazjalnej wojny zapewniały im w tym wypadku nietykalność.

Woleli jednak nie wychodzić do ogrodu i oglądali przebieg bitwy z okien — stamtąd było lepiej widać.

Bitwa zaczynała się od nagłej i złowrogiej ciszy w murach gimnazjum. Korytarze błyskawicznie pustoszały. Wszyscy uczniowie śpieszyli do ogrodu.

(59) (d. c. n.).